



WACŁAW TOKARZ

# DEPUTACJA INDAGACYJNA



Wydz. Bibl. Prawnicza



1806096822

W KRAKOWIE

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA - KRAKÓW - LUBLIN - ŁÓDŹ - PARYŻ - POZNAŃ - WILNO - ZAKOPANE

1928

Institut für Deutsche Arbeit  
Krakau, 12. V. 1921  
Sektion Rassen- u. Volksstammforschung

Doniesienia władz, zajętych badaniem zdobytych papierów rosyjskich i krajowych, odbierała w czasie insurekcji Kościuszkowskiej Deputacja Indagacyjna, która na tej podstawie stawiała następnie wnioski o aresztowanie oraz zajmowała się śledztwem początkowym uwięzionych. Początkowo, w dniu 28 kwietnia, utworzono ją w całkowicie odmiennym celu: miała mianowicie zająć się rewizją papierów i wskazywaniem winnych Sądowi Kryminalnemu Księstwa Mazowieckiego, który miał prowadzić śledztwa w sprawach politycznych<sup>1)</sup>. Ten pierwotny pomysł nie wszedł wcale w życie, choć Rada Zastępcza Tymczasowa mianowała już wtedy cały skład Deputacji i nakazała mu w ciągu 12-u godzin przystąpić do pracy, nie czekając nawet na ściślejsze określenie kompetencji. Już 1-go maja<sup>2)</sup> Rada cofnęła się z tego stanowiska: stworzyła odrębną Deputację Rewizyjną do badania papierów, nakazując Deputacji Indagacyjnej zatrudnić się zbieraniem materiału śledczego dla przyszłego Najwyższego Sądu Kryminalnego, który będzie sądził sprawy o przestępstwa polityczne z czasów przedinsurekcyjnych. Zadaniem Deputacji stało się odtąd aż po upadek insurekcji poszukiwanie oskarżonych o te przestępstwa, decydowanie, za zgodą Rady, o ich uwięzieniu oraz prowadzenie śledztw początkowych. Materiału miały jej dostarczać prace Deputacji Rewizyjnej i doniesienia osób prywatnych<sup>3)</sup>. Obok tego do niej miało należeć śledzenie »zamachów przeciw powstaniu«. Stawała się tedy Deputacja »strażą, ciągle czuwającą nad ludźmi źle myślącymi, chemś w rodzaju polskiego Comité de sureté publique«. Jej członków zobowiązano do złożenia przysięgi i zaklinano — czasy były mocno burzliwe — o pośpiech w pracy.

Wkrótce jednak Rada Zastępcza Tymczasowa, jakby obawiając

---

<sup>1)</sup> »Deputacja do rewizji papierów« (»Protokół czynności i rezolucyj Rady Tymczasowej« str. 96—98). Poddano ją wówczas pod zwierzchnictwo Wydziału Interesów Zagranicznych.

<sup>2)</sup> »Ordynacja dla Deput. Ind. przepisana« (l. c. str. 144—147).

<sup>3)</sup> Doniesienia te przyjmowano tylko wtedy, gdy oskarżyciel wymieniał swe nazwisko.

się tego, że poszła zbyt daleko i stworzyła instytucję zbyt radykalną, zmieniła swoje postanowienie. 14 maja, pod pozorem ścisłego określenia kompetencji Deputacji, nałożyła na nią obowiązki, które zmieniły zasadniczo jej zadania i z organu dozoru politycznego, mającego badać sprawy targowickie i grodzieńskie oraz knowania przeciwko insurekcji, zamieniły ją na organ niemal policji niższej<sup>1)</sup>.

W więzieniach znajdowało się wówczas bardzo wielu ludzi, aresztowanych dzięki przypadkowi, pierwszemu lepszemu podejrzeniu. Los tych więźniów, zasypujących Radę swemi podaniami, wzruszał do głębi władze, dalekie od wszelkiej zaciętości terrorystycznej, biorące pod uwagę niepokój rodzin uwieczonych i ich prośby. Sąd Kryminalny Księstwa Mazowieckiego nie mógł podołać prowadzeniu śledztw w tych sprawach; nie można było obarczać niemi również Deputacji Dozoru Więźniów, upadającej i tak pod nawalem pracy; z drugiej zaś strony niepodobna było masowo opróżniać więzień, bez śledztw, gdyż na to nie pozwalał interes powstania, a przede wszystkim rozbudzona podejrzliwość ludności stolicy. W dodatku aresztowania trwały dalej, gdyż lud, mając broń w rękę, więził za łada podejrzeniem, źle zrozumianem słowem, w kłótni, w bójce<sup>2)</sup>. Otóż sprawy te 14 maja przekazano Deputacji Indagacyjnej, dając jej dużą swobodę ruchów co do uwalniania niewinnych — i wskazując ten cel humanitarny jako główne odtąd jej zadanie. Odtąd, choć formalnie, prawnie, istotnem jej celem było wciąż dochodzenie przestępstw politycznych z przeszłości i teraźniejszości, faktycznie punkt ciężkości jej prac uległ przesunięciu<sup>3)</sup>. Wypadło teraz zająć się przeważnie badaniem ludzi przytrzymanych na rogatek z powodu braku paszportów, dezterterów pruskich, włóczęgów, awanturników, a czasami opierać się nawet narzucaniu spraw o zwykłe kradzieże<sup>4)</sup>. Najpoważniejszymi porównawczo rubrykami działania Deputacji stawały się odtąd sprawy o szpiegostwo, werbunek dla Rosjan, rozpowszechnianie fałszywych wieści, krytykowanie powstania<sup>5)</sup> i t. d.

<sup>1)</sup> »Ordynacja dla Deput. Indag.« (l. c. str. 233 — 238). O zmianie charakteru Deputacji świadczy wymownie wstęp do tego rozporządzenia.

<sup>2)</sup> Por. W. Tokarz: »Warszawa za rządów Rady Zastępczej Tymczasowej« Biblioteka Warszawska R. 1911, t. IV., str. 209.

<sup>3)</sup> Por. 1) »Protokół Deputacji Indagacyjnej od Rady Zastępczej pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki wyznaczonej dnia 3 maja 1794 zaczęty«, str. 1—86; 2) »Kontynuacja protokołu Deputacji Indagacyjnej« str. 1—35; 3) »Protokół annexorum T. I str. 1—318; 4) Dtto T. II str. 1—434. (Archiw. Minist. Sprdl. w Moskwie). Akta te dają całkowity obraz działań tej pierwszej Deputacji Indagacyjnej.

<sup>4)</sup> Por. odpowiedź Dep. Ind., daną 5. V. Komisji Porządk. Ks. Maz., która przysłała jej do śledztwa piwowarczyka Kargiera, oskarżonego o kradzież w pałacu Tepperowskim.

<sup>5)</sup> »Wogóle w tym czasie (za powstania) oddano pod sąd osób 221, między

Ta pierwsza Deputacja Indagacyjna rozpoczęła swe czynności 3 maja i w swym składzie pierwotnym, oraz przy określonej w ten sposób kompetencji prowadziła je aż po dzień 25 czerwca 1794 roku. Pierwotnie złożono ją z 21 członków, nie zwracając jednak uwagi na to, że większość z nich pracowała już w innych instytucjach rządowych. Skutek był ten, że w czasie od 3 do 14 maja na posiedzeniach jej bywało zaledwie 4—7 członków, co utrudniało niepomiernie pracę. 14 maja, na skutek jej prośb, Rada Zastępcza powiększyła jej skład do 33 członków, dzięki czemu przeciętny komplet na posiedzeniach wynosił 10—11 pracujących, dochodząc wyjątkowo do 17, ale i spadając czasami do 2. Najwidoczniej ludzi nie pociągała ta podrzędna praca policyjna, gdyż w innych instytucjach rządowych pracowano naówczas bardzo gorliwie. Z osobistości więcej znanych należał tutaj Kiliński, który tylko raz jeden przyszedł na posiedzenie, Wojciech Bogusławski i hr. Tarnowski, którzy nie przyszli ani razu, pracując wyłącznie w Deputacji Rewizyjnej, Tomasz Płoński, urzędnik policji marszałkowskiej, którego uwięziono przed rozpoczęciem posiedzeń. Pracowali tutaj osiedli zdawna w Warszawie i spolonizowani zupełnie Francuzi. Clement Bernaux, Antoni Chevalier i Pierre Maignier, którzy nadawali czasami Deputacji charakter jakiejś delegacji Konwencji, pracującej nad Wisłą. Główną, systematyczną pracę wzięli w niej na siebie ludzie (o ile odliczymy M. Dzieduszyckiego oraz konsula Fr. Zabłockiego) ze sfer mieszczańskich i urzędniczych, o nazwiskach mało znanych, jak Antoni Sienkiewicz, Kasper Rylski, M. Kaśninowski, Jan Hann, Onufry Kurzątkowski, Jan Drozdowski, Jan Lutoszewski, Onufry Okęcki, Jakób Węgrzecki, Jan Krzucki, Józef Orsetti.

Działalność tej pierwszej Deputacji Indagacyjnej podległa później bardzo surowej krytyce. Mianowicie Joachim Moszyński i Jan Dziarkowski, delegowani 2 czerwca przez Wydział Bezpieczeństwa do odebrania jej aktów i zdania sprawy o jej czynnościach <sup>1)</sup>, »dostreśli, że nieczynność składu Deputacji była taka, iż protokołu nawet kom-

---

temi dwóch tylko targowiczian: Skarszewskiego i Moszyńskiego. Uwolniono jako niewinnych 726, z których indagowano dla braku paszportów 613... Deputacja Indagacyjna, która, zdaje się, miała przeznaczenie dochodzenia przewinień politycznych, zarzuconą została zwykłymi włóczęgami i zbrodniarzami, których należało odrazu do sądu właściwego odsyłać. Spaczenie to jej władzy ochroniło życie targowiczian, a natomiast widzimy, że indagowano chłopów o porwanie się na ekonomiczną, o prostą kradzież, a nawet o szukanie pieniędzy, o pijaństwo, brak paszportu i tym podobne» (Leon Dembowski. Rps. Klaszt. Kapucynów w Krakowie, str. 461--564 »Uwagi moje nad działaniem tej Deputacji«).

<sup>1)</sup> Czynność odbierania aktów trwała od 2—4. VI. 1794.

pletnego nie było, którego dopiero obywatel Kurzątkowski dokonał w czasie tej delegacji, że taż Deputacja od 1 do 10 maja była nieczynna, że indagacje były niedokładne, że chociaż do indagacji powołano, ale nie indagowano wielu osób«...<sup>1)</sup>. Nie można dziś podpisać tego sądu, jeżeli zważymy, że w rzeczywistości protokół prowadzono zwięźle ale porządnie, a w czasie od 4 do 10 maja Deputacja załatwiała cały szereg spraw. Trzeba raczej przypuścić, że delegowanych uniosła zbytnia skłonność do krytyki, a to tem bardziej, że późniejsza, zreorganizowana Deputacja Indagacyjna na schyłku swego istnienia wydała swej poprzedniczce zupełnie odmienne świadectwo<sup>2)</sup>.

Przeglądając dziś jej protokoły, widzimy, że ilość spraw załatwianych codziennie przedstawiała się wcale pokaźnie, że jednak były to wyłącznie niemal sprawy drobne, o charakterze czysto policyjnym, o których mówiliśmy powyżej<sup>3)</sup>. Jeżeli zważymy następnie, że Deputacja zajmowała się dość długo ułożeniem swej ordynacji wewnętrznej, że jej członków używano do badania papierów, rewizyj i poszukiwań w sprawie papierów i pieniędzy, ukrytych przez zbiegłych przestępców politycznych, do układania listy tychże przestępców, badania napływających doniesień i t. d., to trudno jej odmówić dużej nawet pracowitości. Musiała w dodatku prowadzić przeważną ilość śledztw bez żadnego materiału dowodowego, ratując się w tej mierze nawet odezwaniami do publiczności, w których wzywała o dostarczanie dowodów przeciw uwięzionym<sup>4)</sup>, nie wiedząc, co sądzić o zeznaniach stawianych przed nią ludzi, jak postępować wogóle z nimi. Zajmowanie się sprawami małej wagi zniechęcało jej członków do pracy i pozbawiało ją pierwotnego znaczenia w oczach ludności warszawskiej; dzięki temu oskarżeni z niższych warstw ludności traktowali ją nieraz w sposób wyzywający<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Dembowski (l. c.) str. 42—43.

<sup>2)</sup> Deputacja Indag. do Wydz. Bezp. 3. IX. 1794 r. Jest tutaj mowa o tem, że przed reorganizacją praca Deput. szła sprawniej. (\*Protokół, w którym wszystkie rezolucje per extensum wciagane będą od dnia 25 mego czerwca 1794 roku Deputacji indag.». Arch. Minist. Sprdl. w M. str. 312).

<sup>3)</sup> W czasie od 3. V. do 29. VI. przesłuchiwała Deput. Indag. ogółem 207 osób, z których 20 odesłano do Sądu Krym. Ks. Mazow. (\*Lista osób indagowanych...« Koresp. kr. i zagr. 1209—1210).

<sup>4)</sup> 16. V. Korespondent kraj. i zagr. str. 877. Deput. Indag. do Rady Zastęp. 16. V. Por. analogiczne wezwanie w dn. 25. VI. (l. c. str. 1206—1207).

<sup>5)</sup> »Lecz delator (szło o sprawę kłótni prywatnej, którą Deputacja chciała załatwić polubownie) zamiast explikacji, dlaczego i z jakich powodów aresztował Paryżewskiego, bez względu na uszanowanie całej Izby, jako magistratury od prawej zwierzchności, bo od Rady Zastępczej ustanowionej, zuchwale aresztowanego łąał i, bardziej powiększając swą zuchwałość, odgrażał Deputacji (jeżeliby się

Powierzeniu jej śledztw w sprawach donioślejszych sprzeciwiała się stanowczo Rada Zastępcza Tymczasowa, choć n. p. na liście 77 więźniów krajowych, przesłanej Deputacji w dniu 9 maja, znajdowało się 17 oskarżonych o przestępstwa polityczne, wyczekujących również na śledztwo <sup>1)</sup>. Podobne stanowisko zajęła w początku swych rządów i Rada Najwyższa Narodowa, a przede wszystkim Wydział Bezpieczeństwa. W końcu maja n. p. Deputacja postanowiła rozpocząć śledztwo w sprawach Karola Boscampa Lasopolskiego oraz Tadeusza Staniszewskiego i zażądała od Deputacji Rewizyjnej dowodów przeciwko nim, a od drukarni warszawskich dostarczenia jej wszystkich broszur, wydanych przez Boscampa. Zamiaty jej unicestwił wtedy z miejsca następujący bilet Kochanowskiego: »Z przyczyn mnie wiadomych obliguję Deputację Indagacyjną, aby się wstrzymała jeszcze z indagacją aresztowanych Boscampa i Staniszewskiego, a tymczasem ażeby kategorię mniej interesujących więźniów przedsięwzięła« <sup>2)</sup>.

W tych warunkach pierwsza Deputacja Indagacyjna tylko dwa razy zetknęła się ze sprawami politycznymi trochę większej wagi.

14 maja Deputacja Rewizyjna przysłała jej szereg kwitów na pobrane z kasy ambasady rosyjskiej w czasie sejmu grodzieńskiego pieniądze. Między nimi znalazł się kwit Antoniego Pułaskiego z dnia 25. XI. 1793 na 200 dukatów, odebranych dla Antoniego Suffczyńskiego oraz kwit tego ostatniego, wystawiony Pułaskiemu w dwa dni później <sup>3)</sup>. Dowód był namacalny, ale Deputacja czuła się wtedy tak skępowana, że nie wiedziała, jak wziąć się do tej sprawy. Wezwała odrazu Suffczyńskiego do śledztwa, poczem, »widząc potrzebę postępowania ostrożnego w tak delikatnej materji«, wysłała Jana Krzuckiego do Rady z zapytaniem, co ma robić. Odpowiedziano jej, że aresztowania dokona Mokronoski, a ona ma zająć się zbadaniem żony i służby oskarżonego oraz zgromadzeniem dowodów. W dniu 30 maja dała Deputacja po raz drugi inicjatywę do uwięzienia opozycyjnego eksposła grodzieńskiego, Dionizego Mikorskiego, działając zresztą w tym wypadku raczej z polecenia Wydziału Bezpieczeństwa i obawiając się w jeszcze wyższym stopniu następstw swego kroku, tak źle przyjętego w Warszawie.

ważyla uwolnić aresztowanego). Deputacja, tą zuchwałością widząc się mocno skrzywdzoną, albowiem poświęciwszy swoje dla kraju usługi w śledzeniu zdrajców przeciwko narodowi machinacje knujących, nie będzie śmiała tych zbawiennych chęci dopełniać, jeżeli każdy podobnie grozić onej będzie, odesłała aresztowanych obydwóch... do sądów kryminalnych«. Protok. D. I. z 17. V.

<sup>1)</sup> »Lista osób krajowych aresztowanych dnia 9 maja 1794 roku spisana« («Protokół annexorum» T. I str. 54—55).

<sup>2)</sup> M. Kochanowski do Dep. Ind. 2. VI. 1794 (l. c. str. 141).

<sup>3)</sup> »Protokół Dep. Indag.« str. 13. Por. Gazeta Rządowa z dn. 5. VII. 1794.

O ile chodzi o śledztwa w sprawach grodzieńskich, to oprócz Suffczyńskiego przesłuchiwała Deputacja tylko Jakóba Wroczyńskiego, sekretarza Pułaskiego oraz Bogorskiego, towarzysza podróży Mikorskiego. Nie wykazała — na tym punkcie wypadnie przyjąć sąd Moszyńskiego i Dziarkowskiego — w tych badaniach, prowadzonych zresztą bez żadnego prawie materiału dowodowego, specjalnej inteligencji. Suffczyńskiemu n. p. na wstępie zadano odrazu pytanie: »Wziąłeś pieniądze od Moskwy w podarunku?«, a później jego, prostego pionka sejmowego, pytano: »Jakieś dawał zdania, będąc zapytany od ambasady rosyjskiej?«. W końcu dawała Deputacja oskarżonemu pole do wywodów patriotycznych, pytając go: »Czy nie wiesz o kim szkodliwe zamachy na Ojczyznę czyniący? Czyś chodził po ulicach i wychodził kopać okopy i szańce?«. Bogorskiego pytano: »Jaki też jest sposób myślenia Dionizego Mikorskiego co do obywatelstwa? Patriotyzm jego, jak rozumiesz, czy jest prawdziwy?«. Gdy Wroczyński dobrowolnie złożył obszernie zeznania o sejmie grodzieńskim, wyrażono mu za to specjalną wdzięczność. Jednem słowem, ten pierwszy polski Komitet Bezpieczeństwa Publicznego, pracujący zresztą z dużą dobrą wolą, badał oskarżonych o przestępstwa polityczne w ten sam sposób, jak i ludzi podejrzewanych o szpiegostwo, których wypytywał o ich zdanie o Konstytucji 3 maja, Targowicy, powstaniu.

Po objęciu steru rządów przez Radę Najwyższą Narodową zreorganizowano Deputację indagacyjną dość radykalnie. Dokonała tego ustawa z dnia 22 czerwca<sup>1)</sup>, różniąca się wybitnie swą jasnością określenia kompetencji i ścisłością przepisów szczegółowych od rozporządzeń z czasów Rady Zastępczej Tymczasowej. Istota zmiany polegała przede wszystkim na tem, że Deputacji dano stałego przewodniczącego, mianowanego przez Wydział Bezpieczeństwa z pośród członków Rady lub ich zastępców. Zrywano w ten sposób z dawną zasadą przewodnictwa kolejnego i równości wszystkich członków, wychodząc z założenia, że tylko przewodniczący stały, otrzymujący polecenia wprost od Wydziału Bezpieczeństwa, nawet zasiadający w nim, a więc świadomy jego i Rady intencji, może poprowadzić należycie czynności śledcze. Temu przewodniczącemu ustawa przyznawała sferę działania odrębną, prezydjalną, niezależną od czynności Deputacji, przekazując mu t. zw. za insurekcji »policję bezpieczeństwa«. Miał on więc — na zasadzie doniesień prywatnych lub listów przejętych na pocztę — śledzić osobistości podejrzane, a w wypadkach nagłych przeprowadzać rewizje i aresztowania, nie uprzedzając nawet Wydziału Bezpieczeń-

---

<sup>1)</sup> »Ustanowienie Deputacji Indagacyjnej«. (»Dziennik Rady Najwyższej Narodowej...« str. 294—300).

stwa. Nie krępowano go w tym względzie żadną specjalną instrukcją, oświadczając wręcz, że rząd polega w zupełności na jego dobrej wierze w działaniu. Przyznawano mu z góry fundusz dyspozycyjny na utrzymanie podwładnych organów, z którego miał zdawać rachunek przewodniczącemu Wydziału Bezpieczeństwa. Dla zachowania w całej pełni tajemnicy urzędowej tego działania policyjnego postanowiono później, że w jego czynnościach prezydjalnych oraz w przewodnictwie Deputacji wogóle może zastępować go tylko jeden, pierwszy z kolei nominacji, członek Deputacji<sup>1)</sup>. O ile chodziło o zakres działania przewodniczącego w samej Deputacji, to tutaj nietylko sama ustawa, ale praktyka początkowa, oparta na nakazie władz wyższych, zapewniła mu wpływ decydujący. Dawał on mianowicie, opierając się na tem, że był zastępcą w Radzie i pełnomocnikiem Wydziału Bezpieczeństwa, ogólne dyrektywy co do tego, w jakim duchu i kierunku, czy surowiej, czy też łagodniej, należy prowadzić śledztwo lub rewizję, do jakiego rezultatu wypada wogóle dążyć; rozdzielał pracę pomiędzy członków, wybierał delegowanych do śledztw i zatwierdzał pytania, które miano stawiać oskarżonym, przewodniczył przy ważniejszych czynnościach i podpisywał wszystkie rezolucje<sup>2)</sup>.

Stanowisko to, tak niezwykle odpowiedzialne i trudne w tych czasach, powierzono byłemu komisarzowi policji, kasztelanowi lubelskiemu Joachimowi Moszyńskiemu, ulubionemu synowcowi eksmarszałka koronnego, Fryderyka Moszyńskiego<sup>3)</sup>. Pozostawał on już za rządów Igelströma w ścisłych stosunkach z organizacją spiskową warszawską, oddając jej pierwszorzędne usługi, dzięki wiadomościom zaczerpniętym od stryja, aż wreszcie ściągnął na siebie podejrzenia władz rosyjskich i musiał uciekać do Krakowa<sup>4)</sup>. W początkach powstania znalazł się Moszyński przy boku Naczelnika i tu nawiązał ściśle stosunki z Kollątajem. Wysyłano go wówczas często w charakterze kurjera na Litwę i do Warszawy<sup>5)</sup>. Ze stolicy pisywał ciekawe relacje do Kollątaja,

<sup>1)</sup> Wydział Bezp. do Deput. Indag. 25. VI. («Protokół rekwizycji, zaleceń i rezolucji... Wydziału Bezp.» str. 36. Rps. Biblj. Poturzyckiej). Jest tu mowa tylko o zastępstwie w przewodniczeniu Deputacji, ale z listu J. Moszyńskiego do Kochanowskiego z dn. 21. VIII. 1794. (Rps. Poturzycki nr. 297) widać, że stosowało się to i do czynności prezydjalnych.

<sup>2)</sup> Deputacja Indag. do Wydz. Bezp. 3. IX. («Annexa» str. 312), oraz «Pismo Zerwanickiego przez Maruszewskiego komunikowane in julio». («Papiery sprawy wieszania dnia 28 czerwca 1794» Rps. Poturzycki nr. 297 str. 4).

<sup>3)</sup> Joachim Moszyński został mianowany przez Kościuszkę zastępcą w Radzie Najw. Narod. dn. 30. VI.; przysięgę złożył 1. VII. Zaliczono go odrazu do Wydz. Bezp. Zastępcą przewod. Deput. Indag. był Józef Orsetti.

<sup>4)</sup> Por. Tokarz: «Warszawa w przededniu wybuchu 17 kwietnia».

<sup>5)</sup> Gazeta Wolna Warszawska, str. 30.

krytykując w nich ostro »moderantyzm« Rady Zastępczej, wietrząc wszędzie wpływy Stanisława Augusta, oskarżając o podleganie wpływom Zamku nawet Mokronoskiego i Cichockiego<sup>1)</sup>. Podzielał wówczas gorąco program radykałów warszawskich: domagał się aresztowań i szybkiego wymiaru sprawiedliwości, a nawet, korzystając ze swego stanowiska kurjera i pełnomocnika Kościuszki, usuwał przez swe wpływy z różnych instytucyj rządowych ludzi związanych w ten lub ów sposób z przeszłością targowicką i grodzieńską<sup>2)</sup>. Po przyjeździe Kollątaja i Ignacego Potockiego do Warszawy i utworzeniu Rady Najwyższej Narodowej widzimy Moszyńskiego w roli faktycznego kierownika policji bezpieczeństwa. Przesyła swe raporty Kollątajowi a następnie Kochanowskiemu, mówiąc w nich wciąż o projektach ucieczki Stanisława Augusta, o jego knowaniach wśród ludności warszawskiej, wpływach na wybory milicji municypalnej, oddziaływaniu nawet na wybitniejsze osobistości powstania przy pomocy kobiet i t. d.<sup>3)</sup>. Równocześnie — z polecenia Rady — przygotowywał swój plan organizacji policji bezpieczeństwa<sup>4)</sup>, mającej śledzić »tych, którzyby mogli być emisariuszami potencjów nieprzyjacielskich, którzyby z jakichkolwiek bądź widoków lud przeciw rządowi burzyli lub zapal prawdziwy miłości Ojczyzny w nim tępili, niemniej i tych, którzy przez próżniactwo i naturalną niespokojność rozumu fałszywe roznosili wieści, złe czynili impresje«. Tworzył tę policję z żywiołów używanych nieraz dawniej przez Rosjan oraz władzę marszałkowską, zaciągając tutaj nawet i żydów; opracowywał dla niej szczegółowe instrukcje<sup>5)</sup>. Już wtedy wyzbył się swych początkowych sympatyj jakobińskich i zwracał energicznie przeciw żywiołom radykalnym, uważając je za mimowolne narzędzie rojalistów przeciw insurekcji, podając bardzo dowcipne sposoby pozbycia się przywódców tego stronnictwa<sup>6)</sup>. Był to człowiek, »złośliwie dow-

<sup>1)</sup> Por. co do tego Tokarz: »Warszawa za czasów Rady Zastępczej Tymczasowej«. Relacje znajdują się w Rpsie Poturzyckim nr. 297.

<sup>2)</sup> »Za moją instancją Płoiński z deputacji do aresztu wzięty, Ryłski, redaktor praw grodzieńskich, oddalony, Maysner, bankier moskiewski, oddalony od pieczy nad niewolnikami moskiewskimi, która mu była powierzona« (l. c.).

<sup>3)</sup> J. Moszyński do Kollątaja 31. V. (l. c.).

<sup>4)</sup> »Urządzenie policji dla wszystkich cyrkulów« (l. c.).

<sup>5)</sup> J. Moszyński do M. Kochanowskiego 21. VIII. (l. c.). »Szefem śledzenia może być Laneri...« (podejrzany o szpiegostwo za czasów Igelströma). »Urządzenie policji...« (l. c.). »Intendent. ob. Laneri, płatny na miesiąc 12 cz. zł... Sopoćko dozorca i żyd szpieg, którzy obaj po 2 cz. zł. każdy...«. Tamże szczegółowe instrukcje co do prowadzenia protokółów, raportów i t. d. Koszt utrzymania tej policji w Warszawie wynosił 195 cz. zł. miesięcznie.

<sup>6)</sup> »Konskrypcja miana być zrobiona, która okazuje mieszkanie, profesję, sposób do życia, talent, a oraz i charakter ręki każdego, jest zasadą ułatwiającą

cipny, intrygant, gotowy użyć wszystkiego, by się wynieść», jak mówi niechętny mu Niemcewicz, w istocie — chorowity, nerwowy niezwykle i łatwo zrażający się do wszystkiego. Do służby policyjnej miał widać pewien pociąg, skoro nawet po smutnych dla siebie doświadczeniach roku 1794 podjął jej się w Warszawie w r. 1806 z polecenia Murat'a, a w r. 1809 — Serry. Do przewodniczenia Deputacji Indagacyjnej przeznaczono go z góry, jeszcze przed jej reorganizacją, powierzając mu prowizorycznie różne czynności policyjne, a następnie, jak widzieliśmy, odebranie aktów i zbadanie czynności pierwszej Deputacji; można również przypuszczać, że ustawa z dnia 22 czerwca była po części jego dziełem <sup>1)</sup>.

Moszyński przewodniczył drugiej Deputacji Indagacyjnej od 24 czerwca do 26 sierpnia 1794, gdy Naczelnik udzielił mu, na jego własne żądanie, urlopu za granicę dla poratowania zdrowia <sup>2)</sup>. Jego działalność policyjna, prezydjalna, doprowadziła go odrazu do bardzo poważnych konfliktów z jakobinami polskimi, które były dowodem, że nie posiadał danych do należytego spełniania tej trudnej i odpowiedzialnej misji, jaką mu poruczono. Zwalczali go już jego radykalni koledzy z Deputacji, oświadczając Wydziałowi Bezpieczeństwa, że te »oddzielne obowiązki, które jemu samemu, jako prezesowi, poruczone były ..., naraziły całą Deputację na krzywdzącą w publiczności opinię« <sup>3)</sup>. 30 czerwca, prawdopodobnie z powodu poszukiwania sprawców wieszkań warszawskich, doszło do poważnego rozruchu przeciwko niemu, który tak go przeraził, że w mocno oryginalnym liście do Rady podawał się do dymisji, choć wiedział, że inni przedstawiciele władzy, zagrożeni niemniej poważnie, spokojnie pozostali na swych stanowiskach <sup>4)</sup>.

wszystkie operacje policji bezpieczeństwa. Przyjmowanie w karbonę dużą, na ten koniec przygotowaną, wszelkich projektów, pism, refleksjów, choć i bezimiennych, a których autorów łatwo dociec można będzie, mając w konskrypcji wszystkich własnymi rękami wpisanych, będzie łatwym sposobem docieczenia burzliwych i niespokojnych głów«. (»Urządzenie policji...« l. c.).

<sup>1)</sup> Por. jego wnioski w sprawie reorganizacji Deput. Indag. z okazji zdawania sprawy z jej czynności (L. Dembowski l. c. 561).

<sup>2)</sup> »Dziennik Rady Najw. Narod...« sesja dn. 17. VIII. (data udzielenia urlopu). J. Moszyński do M. Kochanowskiego 21. VIII. (l. c.). »Żegnając Pana mego, odsyłam rachunek, resztę pieniędzy, plan policyjny, listę osób użytych, raporta, depozycje. Co wszystko w przyłączonej jest pace...«.

<sup>3)</sup> Deputacja Indag. do Wydz. Bezp. 3. IX. (l. c.).

<sup>4)</sup> »Najwyższa Rado Narodowa! Zagrożony niebezpieczeństwem, już prosto w dniu dzisiejszym wymierzonom ku mnie, kiedy spostrzegam niemożność rządu utrzymania swojej powagi i zaslonienia pod jego naczelnictwem pracujących, nie tylko nie jestem w stanie dopełnić powinności urzędowania mojego, t. j. śledzić, inacz, indagować do dowodu, a zatem prawie dekret ferować na wykraczających

Niebardzo fortunnem było również i jego prezesostwo w Deputacji Indagacyjnej. Złożyło się na to przede wszystkim jego trudne położenie osobiste: wszak w liczbie więźniów, stawionych za jego prezesury przed Deputacją, znajdował się jego stryj ukochany, opiekun jego młodości, którego teraz postanowił za wszelką cenę uratować od niesławy. Nie przewodniczył, ma się rozumieć, Moszyński posiedzeniom, na których badano jego stryja, wyręczając się oddanym sobie Józefem Orsettim; wpłynął za to na sprawę redakcji zapytań, które miano zadawać oskarżonemu, na cały kierunek śledztwa, które w ten sposób zamieniło się na rodzaj komedji<sup>1)</sup>. Wywołało to odrazu protesty

przeciw rządowi, ale się nadto lękać powinienem, aby dopełniona zemsta na osobie mojej, zaszczyconej urzędnictwem, brzydszej plamy krajowi i odstręczenia licznych od posługi krajowej nie sprawiły. Z tych powodów składał mój urząd w ręce Rady i o paszport do wyjechania w głąb kraju upraszam. 30 Junii. J. Moszyński». («Papiery sprawy wieszania dnia 28 czerwca 1794» l. c.).

<sup>1)</sup> »Po odbytej pierwszej indagacji Moszyńskiego cały skład Deputacji uznał ją za niedostateczną z powodów, iż wiele jeszcze pytań zadanych mu nie było i że deputowani do rewizji jego papierów względem nich nie przynieśli swojej opinii. Skład więc Deputacji dodał wiele pytań, na które Moszyński odpowiedzieć był winien. Żeby zaś przyspieszyć ukończenie jak najprędzej tej sprawy, Orsetti w całym składzie rzekł: »res non patitur moram; okoliczności najdelikatniejsze w tym punkcie zachodzą«, na co wielu członków Deputacji obruszyło się. Co drudzy mówili, nie pamiętam; ja zaś rzekłem, że gdyby Francuzi uwodzili się tą delikatnością, nigdyby wolnymi nie byli. Nadto Orsetti domagał się (jak mi jeden z deputowanych do papierów powiadał), ażeby deputowani do papierów Moszyńskiego dali świadectwo, jako w tych papierach nic nie masz ważnego, co gdy odmówione zostało, Orsetti musiał pozwolić na powtórny rewizję papierów i ułożenie z nich sumariusza. Z jakąś natarczywością nalegał na nas, żebyśmy czem prędzej te papiery rewidowali, mogą być świadkami różni członkowie Deputacji i moje przemówienie się z Orsettim, w którym powiedziałem, że jeżeli Wydział Bezpieczeństwa chce, żeby Moszyński był koniecznie wolnym, niech go sobie prosto uwolni, gdyż my, postępując podług reguł słuszności, nie możemy dawać opinii tylko z przekonania, do którego mogą się przyczynić i te papiery; a gdy Orsetti tonem dogmatycznym powiedział, że w tych papierach nic nie masz, jam go prosił o zaświadczenie od deputowanych do rewizji tych papierów, jako w nich nic nie masz, na co gdy zamilkł, kontynuowaliśmy naszą robotę. Dosyć powiedzieć, że jednego momentu nie dano nam odpoczynku, aż wszystkie pytania, tak od członków Deputacji podane, jak z papierów wyciągnięte, nie były ułożone. Na dowód tego, że ta natarczywość musiała być posuniętą do najwyższego stopnia, kiedy ja uniesiony niecierpliwością rzekłem: »Gdyby ubogi tyle zgrzeszył co Moszyński, tysiąc razy wisiałby«. Na miejsce oddalonego deputowanego, egzaminującego Moszyńskiego, byłem ja przydany. Ze zgorszeniem słuchałem, jak pytania, prawdę w sobie noszące, były obwijane w bawełnę od Orsettiego; wiele nawet z nich odmienionemi zostało, a wiele opuszczonych dostrzegłem. Wiedząc dobrze Orsetti, że ja nigdy nie szedłem tylko podług czucia mojego, składał na migi do mnie ręce, ażeby nie wszystko uważał i nie sprzeciwiał się jego postępowaniu. Powiedziałem mu jednakże wyraźnie, że nie trzeba opuszczać żadnego pytania, tak

części członków Deputacji, które później doprowadziły do wznowienia sprawy Fryderyka Moszyńskiego, a na razie do poważnych zatargów w łonie samej Deputacji, które szerokiem echem odbiły się po całej Warszawie. Doprowadziło to do tego, że prąd umiarkowania, który on przedewszystkiem reprezentował w Deputacji, nie wydawał się ludziom dostatecznie bezinteresownym i musiał podlegać krytykom. Wydając niejednokrotnie polecenia łagodnego prowadzenia rewizyj i śledztw, działał Moszyński niewątpliwie w myśl ustnych poleceń Wydziału Bezpieczeństwa, który, jak widzieliśmy, również był za łagodnym kursem; to jednak właśnie czyniło jego akcję jakby nielegalną i ściągnęło później na Wydział cały szereg nieprzyjemności<sup>1)</sup>. Moszyński następnie

odemnie z sumarjusza papierów ułożonego, jako od kolegów moich podanego. Moje pytania były wszystkie zadawane, lubo innych członków wiele pytań było opuszczonych... W kwestjach zaś trudniejszych do wytłumaczenia się, zwłaszcza przy zarzutach moich i obywatela Fontanny, Orsetti zrećźnie podsuwał odpowiedzi. Przekonany wewnątrznie o winie Moszyńskiego, gdy się przed wielu członkami Deputacji dał słyszeć..., że nigdy na to nie pozwolę, ażeby Moszyński był gdziekolwiek odesłany jak do Sądu Kryminalnego, po różnych utarczkach z Moszyńskim prezesem, Orsettim i innymi o niewinności Moszyńskiego marszałka, zaczął nam śpiewać tak Moszyński prezes jako i Orsetti, iż Wydział cofnął swoją rezolucję, pozwalającą nam odsyłać ludzi z ich indagacjami do Sądu Kryminalnego. Tą przyczyną zniewolony, pozwoliłem, żeby indagacja Moszyńskiego była odesłana do Wydziału Bezpieczeństwa, z tą kondycją, żeby Deputacja żadnej opinji o jego winie lub niewinności nie dawała. Rozumiałem przeto, iż, nie mogąc utrzymać w Deputacji strony prawdy, zyszcze ją w Wydziale Bezpieczeństwa takim sposobem. Ale kiedy i w tem nadzieja mnie i drugich zawiodła, udałem się do oporu podpisania zaświadczenia, wydanego od Deputacji, lubo go wszyscy przytomni podpisali; ja jednak nie podpisałem. W całym tym ciągu indagacji najslabsze oko mogło dostrzedz, jak daleko Moszyński prezes o szczęśliwe ukończenie tej sprawy był troskliwym... Kilku z indagujących podało na piśmie pytania przeciw Moszyńskiemu. Te po odbytej indagacji, lecz nie według naszych pytań, prezes Moszyński w drobne kawalki podarł«. »Pismo Zerwanickiego przez Maruszewskiego komunikowane in julio« l. c. Relacja ta w gruncie rzeczy zupełnie prawdziwa, bez względu na pewną przesadę, tłomaczy nam niezwykłą dorywczość 2 pierwszych indagacyj F. Moszyńskiego, oraz wznowienie następne, po raz trzeci, jego sprawy. Por. co do tego jeszcze cytowany powyżej list J. Moszyńskiego do Kochanowskiego z dn. 21. VIII. »Tu do kartki dołączam explikację względem Moszyńskiego«.

<sup>1)</sup> »Byłem napotkany z obywatelem Drozdowskim od Moszyńskiego prezesa na schodach, który nas obydwoch delegował do rewizji papierów Sartoriusa z tą kondycją, abyśmy tak rewidowali, iżby tylko formalność rewizji zachowaną była. Zdziwieni tą propozycją, pytaliśmy się o przyczynę tak niedokładnej rewizji. Odpowiedział na to Moszyński, że taka jest wyraźna wola czy Rady, czy Wydziału, bo tego dobrze nie pamiętam... Nie wiem, czy Wydział naglił bardzo o uwolnienie Woyniłłowicza, ale to wiem, iż Moszyński prezes skarżył się przed Deputacją o naglenie uwolnienia niewinnych, pomiędzy którymi, jego zdaniem, był zajęty i Woyniłłowicz... Wydział Bezpieczeństwa nakazał przyspieszyć inda-

ponosił winę tego szybkiego i nieudolnego działania Deputacji, tych licznych uwolnień z zaświadczeniami obywatelstwa dla uwolnionych, których na drugi dzień trzeba było z powrotem brać do więzienia wobec nowych dowodów. To też po jego ustąpieniu miało odrazu dojść do silnej reakcji radykalnej w łonie Deputacji.

Prawo z dnia 22 czerwca podzieliło Deputację na dwa komplety, z których jeden miał zająć się prowadzeniem śledztw osób już aresztowanych <sup>1)</sup>, a drugi dochodzeniem czynów tych, których dopiero wypadnie pociągnąć do odpowiedzialności <sup>2)</sup>. Wydano jej wówczas instrukcję szczegółową, zmierzającą do zapewnienia szybkości i ciągłości pracy, oraz zmieniono jej skład, umieszczając na nowej liście 18 członków — tylko 6 z dawnego składu, wyróżniających się istotnie swą pracowitością <sup>3)</sup>. Nie zapobiegło to jednak częstemu usuwaniu się członków od pracy, które daje się zauważyć od samego początku istnienia zreorganizowanej Deputacji. Jedni z nominowanych nie chcieli przyjmować wcale tej godności; inni rezygnowali po pewnym czasie, wychodząc n. p. ze słusznego założenia, że lepiej iść do wojska, gdyż w ten sposób najlepiej można służyć krajowi <sup>4)</sup>. Najwidoczniej praca w Deputacji nie była popularną. Jakobini tłumaczyli to niechęcią stolicy do działalności policyjnej Joachima Moszyńskiego oraz jego kie-

gację Tęgoborskiego i uwolnić go, jeżeli okaże się niewinnym. Tę rezolucję tłumacząc, prezes Moszynski kazał z Tęgoborskiego indagację tylko pro forma uczynić, dając rację, że go Wydz. Bezp. wolnym mieć chce«. (*»Pismo Zerwanickiego«* l. c.). Deput. Indag., przysyłając później (16. IX.) Sądowi Krym. Wojskowemu papiery dotyczące sprawy Fryderyka Moszyńskiego, przesała mu m. i. list J. Moszyńskiego do J. Orsettego z dn. 10. VII., w którym znajdowały się następujące zdania: 1) *»z zalecenia partykularnego Wydziału obywatel Orsetti raczy zaraz opinię uwolnienia Unruga, Tomatisa, Moszyńskiego natychmiast do Wydziału przesłać«*; 2) *»aby dwóch delegować do rewizji papierów Sartoriusa, ale tak lekko, żeby tylko ceremonja odbyć na oko i więcej nic, bo są okoliczności bardzo ważne, które wzwyż wyrażone kroki nakazują«*. List ten Sąd Krym. Wojsk. przesłał Radzie Najwyższej Narodowej, która zażądała od Wydz. Bezp. wytłumaczenia się. Por. obszernie, ale nie bardzo przekonywające tłumaczenie się Wydziału z dn. 11. X. (*»Protokół rekwizycyj, zaleceń i rezolucyj str. 173—175«*).

<sup>1)</sup> Polecano zacząć śledztwo od tych, przeciw którym Deputacja Rewizyjna dostarczyła już poważniejszych dowodów winy.

<sup>2)</sup> Ten drugi komplet poddano pod specjalny dozór prezesa.

<sup>3)</sup> Orsetti, Zablocki, A. Sienkiewicz, Kurzątkowski, Hann, Wojciech Bogusławski.

<sup>4)</sup> Już 25. VI. Wydz. Bezp. dodał Deputacji trzech członków nowych, gdyż wielu z mianowanych odmawiało przyjęcia tej godności, tłumacząc się innemi zajęciami lub chorobą. 5. VII. ustąpił z niej jeden z najbardziej zasłużonych członków, Antoni Sienkiewicz, a 10. VII. Konstanty Lipiński mówiąc, że *»Ojczyzna najbardziej teraz wojska potrzebuje«*. (Prtkły Dep. Indag. l. c.).

rownictwa Deputacji<sup>1)</sup>; zdaje się jednak, że decydował o tem nadal fakt przeciążenia jej sprawami drobnymi, których ilość raczej zwiększyła się za Rady Najwyższej<sup>2)</sup>. Parokrotnie Rada powiększała skład Deputacji; raz nawet, pod wpływem wypadków czerwcowych, dodano jej po trzech delegatów z każdego cyrkułu Warszawy; nie zapobiegało to jednak wcale zmniejszaniu się ilości pracujących i Deputacja aż po sam schyłek swego istnienia miała prosić o dodanie jej nowych członków<sup>3)</sup>. Skończyło się na tem, że tak samo jak poprzednio pracował w niej stosunkowo mały komplet, nie zrażający się niczem.

W tym komplecie zdecydowanych »moderantystów« było bardzo niewiele<sup>4)</sup>: odcień ten — oprócz prezesa — reprezentowali tylko: jego zastępca, Józef Orsetti, a później i nowy członek, Jan Leszczyński. Większość składała się z przedstawicieli mieszczaństwa warszawskiego, nastrojonych bardzo patryjotycznie, ale też, niezbyt dobrze orjentujących się w swem zadaniu, nie znających przedewszystkiem dobrze historii wypadków z lat 1792—1794. Na razie ulegali oni wpływowi Joachima Moszyńskiego; później jednak miała oddziaływać na nich silnie zmieniona opinia stolicy i pociągnąć bardziej na lewo. Zdecydowanych jakobinów było w Deputacji niewiele. Na ich czele stał Józef Kalasanty Szaniawski, naówczas palestrant z Kalisza, później, na emigracji, przywódca radykałów, za Księstwa Warszawskiego wkońcu agent Stan. Zamoyskiego, podczas Kongresu Wiedeńskiego współpracownik ks. Adama Czartoryskiego, a za Królestwa słynny cenzor i bezinteresowny reakcjonista. On to najzacieciej zwalczał w Deputacji Joachima Moszyńskiego. Do grupki tej należeli następnie dwaj »akademy«, Bar-

<sup>1)</sup> Deputacja Indag. do Wydz. Bezp. 3. IX. (l. c.). »...My zaś pozostali, jeżeli trwamy dotąd w odbywaniu powinności, to przez samą tylko miłość Ojczyzny, której pobudki nad wszystko dzielniejsze skłaniają nas łatwo do wyrzeczenia się miłości własnej i pogardzania urazami, jakie miota bezwinnie na urzędującego niewiadomość lub złośliwe uprzedzenie«.

<sup>2)</sup> 26. VI. zniesiono n. p. Deputację do badania szpiegów wojskowych i jej czynności przydzielono Dep. Indag.

<sup>3)</sup> 2. VIII. Wydział Bezp. wzywał znowu usuwających się od pracy w Deputacji do podjęcia jej na nowo. »Gdyby to zawiodło, Wydział Bezpieczeństwa będzie zmuszonym donieść o ich nieczynności Radzie Najwyższej Narodowej i ogłosić w gazetach narodowych, że oni nie mogą zasługiwać na należną każdemu cnotliwemu i pracowitemu od Ojczyzny wdzięczność«. Po raz ostatni Deputacja prosiła o powiększenie swego składu 24. X.

<sup>4)</sup> Charakterystykę składu Deputacji opieram na danych w sprawie rozdwojenia, które wynikło w niej 9 września z powodu wznowienia śledztwa przeciwko Fryderykowi Moszyńskiemu. Prawdopodobnie ze względu na wpływy jakobińskie w jej gronie (podług Lelewela Szaniawski brał pewien udział w wieśzaniach czerwcowych) odebrano jej 6 lipca prowadzenie śledztwa w sprawie wieśzań czerwcowych — mimo duży postęp jej pracy w tej dziedzinie.

łłomiej Szulecki i Kazimierz Zerwanicki, a wreszcie Maciej Fontanna i Józef Rose.

Zreorganizowana Deputacja rozpoczęła swe czynności 25 czerwca, a więc w okresie dużego wzburzenia Warszawy, pod hasłem ożywienia i przyspieszenia śledztw politycznych oraz zakasowania składu poprzedniego <sup>1)</sup>.

Energję jej wzmogły wieszania warszawskie z dnia 28 czerwca, w czasie których z Rady, z Wydziału Bezpieczeństwa, nadchodziły do Deputacji nagłaćce, rozpaczliwe wprost wezwania o pośpiech, nakazy pracy bez przerwy, pozwolenia działania sumarycznego <sup>2)</sup>. Wypadło wtedy wysłuchać licznych wyrzutów za grzechy poprzedniego składu Deputacji, usprawiedliwiać się przed publicznością i drukować wykazy prac śledczych <sup>3)</sup>.

O ile chodzi o pośpiech, to istotnie Deputacja za czasów prezydentury Joachima Moszyńskiego uczyniła zadość swemu zadaniu, jeżeli zważymy, jak niewielu członków brało udział w jej pracach, ile czasu zabierały sprawy drobne, policyjne, a następnie korespondencja z władzami, oraz badanie papierów, nadsyłanych przez Deputację Rewizyjną i t. d. Od 25 czerwca do 16 sierpnia przesłuchiwała Ostroroga, Staniszewskiego, Wilamowskiego, Woyniłłowicza, Szwykowskiego, Tęgo-borskiego, Mikorskiego; badała dwukrotnie Moszyńskiego i Oborskiego, a od śledztwa Skarszewskiego odstąpiła tylko ze względu na stan prac

<sup>1)</sup> Świadczy o tem wymownie Protokół jej sesji z dn. 25. VI. oraz odezwa do publiczności, wydana w tym samym dniu (Koresp. kraj. i zagr. 1206—1208).

<sup>2)</sup> Już z sesji przedpołudniowej Rady dn. 28. VI. wystosował Kochanowski do Deputacji szereg biletów, 1) nakazując jej powierzyć ułożenie ordynacji wewnętrznej jednemu lub dwom członkom, tak, aby reszta mogła zająć się całkowicie prowadzeniem śledztw; 2) donosząc o tem, że instygator Sądu Kryminalnego, Majewski, oświadczył, iż Deputacja dotąd nikogo nie oddała do tegoż Sądu; 3) nakazując jej oddawać do Sądu Krym. bez odwoływania się do Wydz. Bezp. tych oskarżonych, którzy brali napewno pensje rosyjskie. W drugim z tych biletów znajduje się następujący dopisek Kochanowskiego: »Na miłość Boską, na miłość Ojczyzny i jej bezpieczeństwo zaklinam Was, przezacni Koledzy w Wydziale Bezpieczeństwa: starajcie się dostarczeniem winnych do Sądu przyłożyć się do uspokojenia wzburzonego niecierpliwością ludu«. 29. VI. Wydział polecił Deputacji, aby badała oskarżonych bez przerwy, aby sesje zaczynały się i kończyły regularnie, aby obecni na sesji podpisywali protokół po jej rozpoczęciu i końcu. (Polecenia te znajdują się zarówno w Protokółach Wydz. Bezp. jak i Deput. Indag.).

Rada Najw. Narod. z której inicjatywy wypłynęły powyższe zalecenia, wezwwała w dodatku w dn. 29. VI. na swą sesję Joachima Moszyńskiego i zażądała od niego sprawozdania z czynności Deputacji. Zapytywał on wówczas Radę, których więźniów należy najpierw poddać śledztwu.

<sup>3)</sup> »Czynności Deputacji Indagacyjnej« (Koresp. 1208—1210). Por. jej list do Rady N. N. z dn. 30. VI.

rewizyjnych<sup>1)</sup>. Niektóre indagacje trwały dość długo; Staniszewskiego n. p. badano od 25 do 30 czerwca na sesjach przed i popołudniowych; Ostroroga od 25 do 27 czerwca i t. d.; widzimy jednak i śledztwa bardzo sumaryczne i krótkie, n. p. Oborskiego, Woyniłłowicza, Tęgoborskiego i t. d.

Ilości tych śledztw nie odpowiadała stanowczo ich jakość; pod tym względem nowa Deputacja nie różniła się niczem od swej poprzedniczki<sup>2)</sup>. Na jej obronę należy jednak stwierdzić, że nie rozporządzała materiałem dowodowym oprócz papierów uwieczionych, z których w większości wypadków nie można było wydobyć niczego<sup>3)</sup>. Deputacja Rewizyjna nie zakończyła jeszcze swej pracy i bardzo rzadko udawało się wydobyć od niej parę dokumentów<sup>4)</sup>; Aktów targowickich i grodzieńskich niepodobna się było doprosić<sup>5)</sup>. Czasami, odczuwając ten brak podstaw do śledztwa, Deputacja wstrzymywała swe dochodzenia; przeważnie jednak trzeba było iść naprzód, ulegając naciskowi Wydziału Bezpieczeństwa oraz Joachima Moszyńskiego<sup>5)</sup>, i rozpoczynać sprawy

<sup>1)</sup> »Protokół indagacji wszelkich od dnia 25 miesiąca czerwca 1794«. (Metr. Lit. VII. 183). »Protokół indagacji z miesiąca czerwca 1794 r.« T. I. (l. c. VII. 179). »Protokół, w którym wszystkie rezolucje per extensum wciągane będą od dnia 25 meca czerwca 1794 roku« (l. c. VII. 178). O akta do sprawy Skarszewskiego zwracała się Deputacja Indag. do Deput. Rewiz. już 14. VII. Odpowiedziano jej, że nic dotąd nie znaleziono. Fakt, że sprawę Skarszewskiego traktowano od początku surowiej, że nie pozwolono jej rozpocząć w czasach prezesury J. Moszyńskiego, gdy tak łatwo uwalniano oskarżonych, prowadzi do wniosku, że działacze musieli wpływy osobiste jego przeciwników, m. i. Kollataja.

<sup>2)</sup> Leon Dembowski (l. c. str. 561): »Po tej delegacji (J. Moszyńskiego) widać i są ślady większej tej Deputacji czynności... Później widzimy znowu w tej Deputacji skłonność do uniewinniania aż do epoki 20 września... Wogóle indagować nie umiano. Zapytywano tylko zawsze na jedną aryngę aresztowanych: ci pletli co chcieli. Nigdy nie konfrontowano ich gadań; stąd widzimy, że uwalniano prawie wszystkich, chyba że się kto sam do winy przyznał. Takim sposobem uwolniono n. p. Moszyńskiego, Fizelego i wielu innych, których później znowu aresztowano«.

<sup>3)</sup> Nie znaleziono np. nie w papierach Ostroroga, Moszyńskiego, Szwykowski i t. d. Tylko w sprawie Mikorskiego, aresztowanego niespodziewanie, Deputacja miała większy materiał w ręku.

<sup>4)</sup> Do sprawy Staniszewskiego i Mikorskiego. Oprócz tego Deput. Indag. zwracała się zawsze o dowody do Sądu Krym., które przysyłał jej ustępy zeznań, dotyczących oskarżonych, n. p. Moszyńskiego Oborskiego i t. d.

<sup>5)</sup> Por. jej liczne wezwania do Deput. Rewiz. papierów, do Wydziału Bezp. do metrykantów Borowskiego i Kuszewskiego z dni 26. VI.—1. VIII. o akta Rady Nieustającej, Targowicy, o diariusz sejmu grodz. Jest tu wciąż mowa o tem, że bez tych aktów śledztwa są iluzoryczne. Z aktów tych dostała w tym okresie jedynie akta Rady Nieustającej i sancyta Targowicy.

bez najmniejszego przygotowania<sup>1)</sup>. Położenie badających stawalo się w tych wypadkach bardzo trudnem i przykrem. Ci poczciwi mieszczanie lub niżsi urzędnicy mieli swój trzeźwy, jasny, a w gruncie rzeczy i słuszny sąd o wypadkach: według nich należało trzymać się bezwzględnie Konstytucji 3 maja, usunąć od Targowicy, nie przyjmować żadną miarą poselstwa na »zjazd grodzieński«, skoro cel jego był aż nazbyt widoczny, lub też, skoro go się już przyjęło, iść razem z opozycją, tem bardziej, skoro to nie groziło nawet żadną odpowiedzialnością osobistą<sup>2)</sup>. Przebieg Konfederacji Targowickiej, psychologia jej twórców i uczestników — były dla nich zagadką, której nie mogli pojąć, o którą nawet nie troszczyli się wobec zgrozy, jaką w nich wzbudzała zbrodnicość tego działania. Sejm grodzieński znali lepiej ze sprawozdań dziennikarskich. Rozróżniali w nim naiwnie tylko dwie kategorie posłów: bezwzględnie złych i bezwzględnie dobrych. Skomplikowana gra partyj, walczących ze sobą jedynie o to, która z nich pozyska ostatecznie względy Rosji, czy okrojona Rzeczpospolita rządzić będą ludzie Targowicy, czy też Rady Nieustającej, uciekających się w swych zatargach do wystąpień nacechowanych pozornym patriotyzmem, do popierania ucziwej opozycji, była dla nich czemś niedostępnem, przechodzącym ich wyobrażenie. Z naiwną ciekawością wypytывali się oskarżonych o istotną historję sejmu, o jej kulisy, wchodząc w szczegóły, żądając wyjaśnień drobiazgowych. Badania przeciągały się nieraz bardzo długo, gdy oskarżony, wyczuwszy tę ciekawość Deputacji, i widząc całą jej korzyść dla siebie, poczynął szeroko charakteryzować stronnictwa, ich cele i grę i cały przebieg zakulisowy spraw sejmowych<sup>3)</sup>. Wypadki bardziej skomplikowane, n. p. zachowanie się takiego Mikorskiego, posła opozycyjnego za pieniądze Rosji, wydawały się członkom Deputacji czemś niemożliwym do ujęcia; mieli oni wtedy wrażenie, że tego »patryjotę« czystej krwi aresztowano niesłusznie za jego radykalizm i jakobinizm w okresie insurekcji. Te proste, zacne w swym radykalizmie dusze mieszczan i urzędników, nie mogły zrozumieć przewrotności, do jakiej posuwała się na sejmie wyrafinowana zbrodnicość, lub obłąd, do której wpływy rosyjskie zmuszały wtedy

---

<sup>1)</sup> Pierwsze śledztwo przeciw Fr. Moszyńskiemu prowadzono istotnie przed ukończeniem badania jego papierów; śledztwo przeciw Oborskiemu ukończono przed otrzymaniem odpowiedzi z Sądu Kryminalnego i t. d.

<sup>2)</sup> W ten sposób stawiano np. pytania Wilamowskiemu i Staniszewskiemu.

<sup>3)</sup> Ciekawa pod tym względem jest indagacja Tadeusza Staniszewskiego. Wypytywano go np. o to, kto dał inicjatywę do zwołania sejmu, kto ułożył listę kandydatów na posłów, czy miały miejsce rugi poselskie, kto ułożył rotę przysięgi dla Bielińskiego, od czego zaczęto obrady po połączeniu izb, jakie partje istniały w sejmie, kto doradzał Sieversowi używania gwałtu przeciw posłom i t. d.

ludzi, mających na dnie duszy trochę sumienia, ale w sercu — ani krzty zdolności do poświęcenia się i narażenia siebie. Członkowie Deputacji Rewizyjnej lub Targowicko-Grodzieńskiej po zakończeniu swych prac byliby na pewno inaczej badali te sprawy, inaczej przemawiali do oskarżonych, odmienne wydobywali od nich zeznania. Deputacja Indagacyjna, wychodząc ze swych prostych założeń, sądziła, że w tym duchu należy przemawiać do oskarżonych, formułować pytania dla nich: »Jakie było twoje zdanie o Konstytucji 3 maja? Dlaczegoś uczynił akces do Targowicy? Przewidując, że zjazd grodzieński będzie tylko narzędziem Moskwy do uskutechnienia fatalnych zamysłów względem Polski, dlaczegoś nie wymówił się od znajdowania na nim, jak uczynili inni? Jak się sprawiłeś na funkcji swej poselskiej? Czy na konferencjach szkodliwych dla kraju u ambasadora rosyjskiego lub innych ministrów nie przebywałeś? Jak stawałeś wobec projektów, podawanych przez partję moskiewską? Dlaczegoś nie szedł za opozycją? Jakiego byłeś zdania względem teraźniejszego powstania narodu? Jak się w dniach 17 i 18 kwietnia znajdowałeś? Czy nie masz co dodać?« To był schemat, którego trzymano się stale, zmieniając go bardzo nieznacznie w poszczególnych wypadkach.

Oskarżeni odpowiadali na te pytania co chcieli, gdyż Deputacja nie miała żadnych danych do skontrolowania ich zeznań; nie przeprowadzała zresztą konfrontacyj nawet w tych wypadkach, gdy ich konieczność była widoczną. To też tylko wtedy, gdy który z nich przyznawał się z pewnym cynizmem do winy, broniąc nawet swego stanowiska, jak to n. p. uczynił ex-posel Wilamowski, lub gdy udzielał odpowiedzi zbyt lakonicznych i zimnych, jak ex-posel Ostroróg, odsyłano go do Sądu Kryminalnego z opinią wyrażnie nieprzychylną<sup>1)</sup>. Zręczniejsi, mówiący o swym patriotyzmie i dobrej woli, o uleganiu przemocy tylko w razie gwałtu, jak Staniszewski, Oborski, Woyniłłowicz, lub zachowujący się w śledztwie z pewną godnością i siłą, jak Moszyński, lub beczelnością, jak Mikorski, wychodzili obronną ręką lub w najgorszym razie dostawali się do Sądu ze względnie przychylną opinią Deputacji<sup>2)</sup>.

Odczuwała Deputacja, powtarzamy, że takie postępowanie jest trochę dziwne i sprzeciwiała się czasami zbyt szybkim decyzjom<sup>3)</sup>; w takich jednak wypadkach wpływ Joachima Moszyńskiego oraz dyrektywa

<sup>1)</sup> Wilamowskiego i Ostroroga odesłano do Sądu Kryminal. »jako poważnie obciążonych«.

<sup>2)</sup> Woyniłłowiczowi jednak, uwalniając go 11 lipca, wydano bardzo oględne zaświadczenie, mówiąc, że prawdopodobnie na Litwie jego współobywatele lepiej znają jego postępowanie w okresie Targowicy i sejmu grodzieńskiego.

<sup>3)</sup> »List Zerwanickiego...« (l. c.).

Wydziału Bezpieczeństwa robiły swoje. Doszło wkońcu do tego, że uwolnionym po takim sumarycznym śledztwie poczęła wydawać świadectwa »obywatelstwa«, redagowane w mocno oryginalny sposób, które ogłaszali odrazu drukiem lub wnosili do aktów ziemskich<sup>1)</sup>.

Świadectwa te, krążące w licznych odpisach po Warszawie, poczęły wreszcie wywoływać oburzenie wśród ludzi, znających lepiej tę przeszłość targowicko-grodzienską, i dyskredytować poważnie całą robotę Deputacji Indagacyjnej<sup>2)</sup>. Zwróciła na to uwagę wkońcu i Rada Najwyższa Narodowa. 15 lipca nakazała wydawać uwolnionym po śledztwie tylko proste zaświadczenia, stwierdzające, że nie znaleziono przeciwko nim żadnych dowodów winy, gdyż Deputacja nie posiada dostatecznych danych do wyrokowania o winie lub niewinności uwalnianych przez siebie ludzi<sup>3)</sup>. Decyzja ta, przesłana na drugi dzień Deputacji przez Wydział Bezpieczeństwa w formie dość ostrej<sup>4)</sup>, wywołała pewien konflikt tych dwóch instytucyj, gdyż Deputacja broniła energicznie swego stanowiska<sup>5)</sup>. Wkrótce jednak zaszły dwa wypadki,

---

<sup>1)</sup> Wydz. Bezp. do Dep. Inłag. 16. VII. »Z zadziwieniem czytając w dniu wczorajszym licznie w drukowanych egzemplarzach po mieście rozrzucone zaświadczenie, a bardziej panegiryk uwolnionemu z pod aresztu Onufremu Oborskiemu przez Deputację Indagacyjną wydane...« (Protokół rekwizycyj, zaleceń etc. str. 58). Przytaczamy tu w całości zaświadczenie, wydane przez Deputację Fryd. Moszyńskiego w dniu 12 lipca, wniesione przez niego do akt ziemskich warszawskich w dniu 20 sierpnia. (»Różne akta z biura Wydz. Bezp.« Rps. Poturzycki nr. 297) »Deputacja Indagacyjna, po uczynionej indagacji z obwinionego obywatela Fryderyka Moszyńskiego, gdy z samej indagacji i odpowiedzi od Deputacji rewidującej papiery, równie i od Sądu Kryminalnego, nie znalazła w nim przestępstwa przeciwko Ojczyźnie, tegoż z pod zabezpieczenia uwolniwszy, niniejsze daje mu świadectwo:

W czasie rewolucji nie powinno osłabiać gorliwości obywatela, iż niekiedy z pozoru opinii cierpi, lecz gdy cierpienie to pochodzi z troskliwości rządu, aby wyniszczyć intrygi w narodzie polskim zageszczone, tem mocniej przywiązywać go do miłości Ojczyzny powinno. Albowiem niewinny zyskuje silniejszą rządu opiekę i szacunek współobywateli, które jedynie dobremu przystają obywatelowi. To zapewne spodziewa się Deputacja, że zyska i obywatel Moszyński«. Zaświadczenia tego nie podpisał istotnie Zerwanicki.

<sup>2)</sup> Wydz. Bezp. do Deput. Indag. 16. VII. (l. c.).

<sup>3)</sup> »Dziennik posiedzeń Rady N. Nar.«.

<sup>4)</sup> Wydz. Bezp. do Deput. Indag. 16. VII. (l. c.).

<sup>5)</sup> Dep. Ind. do Wydz. Bezp. 16. VII. Stwierdzała tutaj, że chodzi jej nie tylko o dobro kraju, ale i o ludzkość; przypominała wieszania 28 czerwca, dodając w końcu, że postąpiła legalnie, gdyż sprawy wydawania zaświadczeń nie unormowano wcale po dzień 15 lipca. Gdy 16 sierpnia wypadło jej po drugiej indagacji Oborskiego odesłać go do Sądu Krym., twierdziła, że w istocie niema żadnych dowodów winy przeciw niemu, że nie podawał na sejmie żadnych projektów, ani też żadnych nie popierał, pensji nie brał i rozbioru kraju nie podpisał. Oddaje go jednak do Sądu wbrew swemu przekonaniu, gdyż proste uwolnienie człowieka,

które rozstrzygnęły tę sprawę stanowczo na jej niekorzyść. Przeciw uwolnionemu przez nią 11 lipca ex-posłowi grodzieńskiemu Onufremu Oborskiemu, któremu wydano nawet bardzo stanowcze zaświadczenie «obywatelstwa», wpłynęły nowe dowody, na zasadzie których już 16 lipca Wydział Bezpieczeństwa nakazał aresztować go ponownie<sup>1)</sup>. Następnie sama Deputacja otrzymała 16 lipca doniesienie przeciwko uwolnionemu 11 lipca Woyniłłowiczowi i zażądała jego ponownego uwięzienia<sup>2)</sup>. Wypadło teraz po raz drugi prowadzić śledztwa, odwoływać się do publiczności o dowody winy oraz przyznawać wobec niej do błędu<sup>3)</sup>, zasięgać informacji od władz administracyjnych i t. d.<sup>4)</sup>. Dyskredytowało to poważnie już nie tylko samą Deputację Indagacyjną, ale i Wydział Bezpieczeństwa oraz całe wogóle postępowanie władz w sprawach targowicko-grodzieńskich. W Warszawie poczęło wytwarzać się przeświadczenie, że tak dalej być nie może; w kołach rządowych poczęto domagać się ograniczenia praw Deputacji do sumarycznego uwalniania oskarżonych o przestępstwa polityczne. Przygotowywał się w ten sposób powoli grunt do reakcji radykalnej przeciwko dotychczasowej taktyce Wydziału Bezpieczeństwa, przygotowywany zrećźnie przez mniejszość jakobińską Deputacji, powściągananej dotychczas tak skutecznie przez Joachima Moszyńskiego.

Krytykę podniecało i to, że komplet, wyznaczony do wykrywania nowych przestępstw, nie funkcjonował wcale, nie przesłał do dnia 25 września Wydziałowi Bezpieczeństwa ani jednego oskarżenia<sup>5)</sup>. Zade-

okrzyczanego w opinii, mogłoby ją jeszcze bardziej zdyskredytować, zwłaszcza gdy już i w dziennikach pisano o tem, iż istnieją nowe dowody winy przeciw niemu.

1) Dowody te, przesłane przez Sąd Krym. Deputacji już w dn. 12 lipca, polegały na zeznaniach Wilamowskiego, Rogozińskiego i Cassiniego, którzy twierdzili, że Oborski brał pensję rosyjską, a na sejmie pozostawał na żołdzie Boscampa.

2) Deput. Indag. do Wydz. Bezp. 16. VII. Przeciw Woyniłłowiczowi złożył doniesienie niejaki ks. Hoszkiewicz z Litwy; uwięzienia jego domagali się bawiący w Warszawie Litwini. Później znaleziono w papierach Sieversa list Woyniłłowicza, rzucający na jego tłumaczenie się w Deputacji dość dziwne światło. (Por. list ten w rpsie Poturz. nr. 297 str. 123). Uwięziono go ponownie 16. VII. za zgodą Wydziału Bezpieczeństwa.

3) »Deputacja Indagacyjna oznajmuje publiczności, że, jak sprawiedliwie opinją swoją nakłoniła Wydz. Bezp. do uwolnienia z aresztu ob. Oborskiego i Woyniłłowicza, tak, gdy ma sobie dopiero w ten moment dostawione zarzuty przestępstw przez tychże popełnionych, a dotąd jej niewiadomych, daje też Deputacja dowód przez aresztowanie onychże na powrót, że nie partykularne względy, ale sprawiedliwość jest jedynem prawidłem postępowania Deputacji Indagacyjnej» (16. VII.). Koresp. 1343—1344. Odezwa do publiczności o dowody winy 15. VIII.

4) Wydział Bezp. do Komisji Pocz. X. Maz. 18. VIII. — o zebranie w ziemliwskiej świadectw w sprawie Oborskiego.

5) Wydz. Bezp. do Dep. Indag. (Metr. Lit. VII. 194 str. 205).

cydował o tem wpływ J. Moszyńskiego, który powstrzymywał n. p. rewizję papierów targowickich<sup>1)</sup>, oraz Wydziału, który najwidoczniej pragnął zlikwidować tę dziedzinę obowiązków Deputacji i celowo zatrzymywał w swej kancelarji zarówno dowody, przesyłane przez Deputację Rewizyjną, jak i doniesienia prywatne.

Reakcja dokonała się ostatecznie w końcu sierpnia i spowodowała zasadniczą zmianę całej działalności Deputacji Indagacyjnej. Zadecydowała o niej przedewszystkiem opinja Warszawy, która, po ukaraniu sprawców wieszai czerwcowych, uległa znowu silnemu radykalizowaniu. Ci sami ludzie, których niedawno tak przerażała agitacja klubistów, poczęli obecnie skarżyć się na to, że rząd stosuje surowe środki jedynie przeciwko jakobinom, zapominając gruntownie o swych zaręczeniach ukarania sprawców Targowicy i Grodna. Rząd uległ ostatecznie temu prądowi. Wyrazem tego było utworzenie w dniu 23 sierpnia Sądu Kryminalnego Wojskowego, dokonane przez Naczelnika w postanowieniu, które wymownie i szczerze czyniło zadość nowym pragnieniom.

Od tego czasu stosunki w instytucjach, zajętych prowadzeniem śledztw, rewizją papierów, ulegają radykalnej zmianie. Maleje w nich wpływ Wydziału Bezpieczeństwa, który przegrywa jedną sprawę po drugiej; wszędzie żywiły jakobińskie, odczuwając dominujące stanowisko Sądu Kryminalnego Wojskowego, garną się ku niemu, szukają jego poparcia — i z jego pomocą wydobywają się powoli z pod zależności Wydziału, przeciągają na swą stronę ludzi niezdecydowanych i zdobywają wreszcie większość.

Deputację Indagacyjną odrazu przy ustanowieniu Sądu poddano pod pewną zależność od niego, zakazując jej uwalniać kogokolwiek bez jego wyraźnego pozwolenia, zobowiązując do zdania przed nim sprawy ze śledztw dotychczasowych, które zakończyły się uwolnieniem oskarżonych<sup>2)</sup>. Później postanowiono nawet, że wnioski swoje co do uwolnienia ma ona przedstawiać nie — jak dotąd — Wydziałowi Bezpieczeństwa, ale wprost Sądowi<sup>3)</sup>.

Na razie ten nowy stan rzeczy doprowadził do licznych tarć, gdyż Sąd Kryminalny Wojskowy zaczynał swą działalność bardzo bez-

<sup>1)</sup> »Pismo Zerwanickiego« (l. c.).

<sup>2)</sup> »Rada N. Nar. zaleci Wydz. Bezp., ażeby Deput. Indag. nikogo bez wyroku tegoż Sądu nie uwolniła i ażeby, zapytana przez tenże Sąd, złożyła przed nim sprawę z uwolnionych osób przez swą indagację«. (Ustanowienie Sądu Kryminalnego Wojskowego«. Korespondent str. 1569). Por. Wydz. Bezp. do Sądu Krym. W. 27. VIII. o tem, że Deput. Indag. może uwalniać tylko »przyprowadzanych tłumnie od okopów ludzi«, oraz Wydz. Bezp. do Dep. Ind. 2. IX.

<sup>3)</sup> Wydz. Bezp. do Deput. Indag. 29. VIII. (»Protokół, w którym wszystkie rezolucje per extensum wciągane będą...« str. 245).

względnie, doszukując się wszędzie nadużyć i złej woli, pragnąc w ciągu paru dni skończyć to wszystko, nad czem dawniej pracowano całymi miesiącami. Od Deputacji żądał sprawozdań z jej działalności poprzedniej, wyznaczając jej bardzo krótkie terminy<sup>1)</sup>; krytykował bardzo ostro jej indagacje, zmuszał nawet czasami do wznowiania śledztw<sup>2)</sup>. Wkrótce jednak wytworzył się pewien *modus vivendi*: jakobini w Deputacji zrozumieli odrazu, jak poważnego poparcia może im udzielić Sąd przeciw Wydziałowi, jak nawet ta rewizja dawniejszej działalności przyczynić się może do wznowienia spraw, które Joachim Moszyński załatwiał w sposób tak sumaryczny.

W samej Deputacji zdobyli oni wpływ decydujący dzięki wyjazdowi Joachima Moszyńskiego, a następnie i obaleniu zasady stałego przewodnictwa. 3 września mianowicie wniosła cała Deputacja do Wydziału podanie o przywrócenie przewodnictwa kolejnego, dziennego lub tygodniowego, każdego z członków<sup>3)</sup>. Krytykowano tu ostro działalność policyjną Moszyńskiego, która zdyskredytowała w Warszawie całą Deputację; mówiono, że o ile chodzi o jej pracę, to stała prezesura nie dała wcale dodatniego wyniku. »Równa nas miłość Ojczyzny zagrzewa, równe w nas jest umiłowanie do pracy i równa gorliwość, i dlatego ciągle pierwszeństwo jednego nie może być, jak tylko krzywdzącem dla innych zbliżeniem«. 6 września zgodził się na to bez zastrzeżeń Wydział, pozostawiając szczegółowe zorganizowanie przewodnictwa samej Deputacji<sup>4)</sup>.

Odtąd rozpoczyna się szereg starć Deputacji z Wydziałem, wynikających z dążenia do stosowania ostrzejszego kursu, a kończących się przeważnie zwycięstwem pierwszej, dzięki poparciu, którego jej stałe używał Sąd Kryminalny Wojskowy. Chodziło przedewszystkiem o wznowienie sprawy Fryderyka Moszyńskiego. Dawni oponenci Joachima Moszyńskiego skorzystali teraz ze swej zależności od Sądu Wojskowego, aby za jego pośrednictwem przesłać Radzie skargi Zerwanickiego, bilet J. Moszyńskiego do Orsettiego, dwa pierwsze śledztwa Fryderyka Moszyńskiego, jednym słowem szereg dowodów tego, jak powierzchownie traktował Wydział Bezpieczeństwa niektóre sprawy<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Wydz. Bezp. do Sądu Kr. Wojsk. 28. VIII. (»Protokół rekwizycyj, zaleceń i rezolucyj...« str. 126). 25. VIII. zażądał Sąd, aby Dep. zdała sprawę w ciągu jednego dnia ze swej paromiesięcznej działalności. Uskutecznilo to ostatecznie przy pomocy kancelarii Wydz. Bezp. i 26 odesłano Sądowi część przynajmniej pracy.

<sup>2)</sup> Deputacja Indag. do Sądu Kr. Wojsk. 30. VIII. (»Protokół, w którym wszystkie rezolucje...« str. 272). Jest tu mowa o poprzednich zatargach tego rodzaju, oraz o ponowieniu śledztw w trzech wypadkach.

<sup>3)</sup> »Protokół, w którym wszystkie rezolucje...« str. 312.

<sup>4)</sup> »Protokół rezolucyj, zaleceń...« str. 137.

<sup>5)</sup> »Wydział Bezpieczeństwa... stosownie do zalecenia Rady Najwyższej Na-

Spowodowało to pewien ferment w Radzie, w której nie zbywało również na rzecznikach ostrzejszego kursu — i Wydział musiał tłumaczyć się, zrzucając z siebie przeważną część odpowiedzialności na J. Moszyńskiego<sup>1)</sup>.

Już 9 września podjęli radykali w samej Deputacji myśl wznowienia procesu Fryderyka Moszyńskiego. Swoją wniosek uzasadniali tem, że dopiero wtedy przysłano Deputacji list Sieversa do Moszyńskiego z dnia 25 kwietnia 1794 r., który obfitą ważnych zarzutów nastręcza materję<sup>2)</sup>, że następnie w poprzednich indagacjach nie rozporządzano dostatecznym materiałem dowodowym, gdyż Deputacja Rewizyjna nie zakończyła wtedy jeszcze swej pracy. Wniosek ten doprowadził do rozdwojenia w Deputacji: większość, złożona z dziesięciu członków, poparła go i postanowiła domagać się od Wydziału ponownego uwięzienia Fr. Moszyńskiego; mniejszość, t. j. Józef Orsetti i Józef Leszczyński, sprzeciwiła się temu bardzo stanowczo, wnosząc dwukrotnie protest do protokołu<sup>3)</sup>. Na razie Wydział Bezpieczeństwa, aczkolwiek niechętnie, musiał uleść temu żądaniu, za którym czuł wolę Sądu Wojskowego i zgodził się na wznowienie śledztwa, sprzeciwiając się natomiast ponownemu aresztowaniu oskarżonego<sup>4)</sup>. Deputacja po-

---

rodowej względem listu obywatela Joachima Moszyńskiego, zastępcy w Radzie i prezesa Deputacji Indagacyjnej, do obywatela Orsettiego, członka tejże Deputacji, dnia 10 Julii pisanego, a przez Deputację Indagacyjną Sądowi Krym. Wojskowemu przesłaną i od tegoż Sądu Radzie Naj. Narodowej komunikowanego, następujące daje objaśnienie: 1<sup>o</sup> Co do powodu, jaki Deputacja Indag. miała w przesłaniu listu partykularnego... Sądowi... spodziewać się należy, że ten był nie inny. jak chęć dopełnienia rezolucji Wydziału... pod dniem 16 września zaszłej, aby wszystko, cokolwiek w interesie aresztowanego Fr. Moszyńskiego w Deputacji, zapadło, Sądowi temuż komunikowała...» (Wydz. Bezp. do Rady 11. X. »Protokół rezolucyj, zaleceń...« str. 173—176).

1) »Nie mogła zatem Deputacja dla obojętnych wyrazów prywatnego biletu odstępować tak jasno w rezolucji Wydziału danego sobie prawidła...« (l. c.).

2) Streszczenie tego listu podaje Dembowski (l. c.) str. 364, oraz »Sumarjusz papierów Fryderyka Moszyńskiego«, dołączony do jego trzeciej indagacji.

3) »Orsetti, prezydujący, nie chcąc raz zapadłej rezolucji Wydziału Bezpieczeństwa w Radzie Naj. Narodowej odmieniać i przeistaczać względem uwolnienia Fryderyka Moszyńskiego, a tem bardziej, iż list, który przyczyną wniesienia jest Deputacji, był w tymże Wydziale egzaminowany i przez osobną rezolucję Deputacji odesłany, rozpisuje się wraz z Józefem Leszczyńskim (»Protokół, w którym...« str. 395); druga protestacja (l. c. str. 401) z dn. 9. IX. mówi o tem, że list Sieversa Wydział już 17. VII. polecił oddać do archiwum Deputacji, że następnie przypuszczenie, iż w aktach sejmu grodzieńskiego może się coś znaleźć przeciw Moszyńskiemu, nie powinno prowadzić do aresztowania oskarżonego.

4) »...tymczasem zaś Wyd. Bezp. rzezonego obywatela Moszyńskiego mieć będzie na oku, aby z Warszawy nie oddalał się, zapobieży«. (»Protokół rezolucyj, zaleceń...« str. 140).

częła już krzątać się nad zgromadzeniem materiału dowodowego<sup>1</sup>, gdy wtem 15 września otrzymała od Wydziału nakaz następujący: »Wydział..., stosując się do wyraźnego zalecenia Najwyższego Naczelnika, obowiązując Deputację Indagacyjną, aby się nieprzerwanie trudniła indagowaniem osób aktualnie w areszcie zostających, a indagowanie obywatela Fryderyka Moszyńskiego do dalszego zalecenia odłożyła«<sup>2</sup>). W Sądzie Kryminalnym Wojskowym wiadano o tem już wcześniej, gdyż 13 września Wydział na tej samej zasadzie odmówił jego wezwaniu o natychmiastowe uwięzienie Moszyńskiego<sup>3</sup>).

Zwycięstwo Kochanowskiego trwało niecałe dwa dni. Sąd Kryminalny Wojskowy postanowił odrazu użyć tego samego środka i zaapelował również do Naczelnika, przedstawiając mu cały stan sprawy. Miało to ten skutek, że już 15 września Wydział Bezpieczeństwa musiał wydać rozkaz aresztowania Moszyńskiego<sup>4</sup>), a w dwa dni potem i rozpoczęcia śledztwa<sup>5</sup>).

Deputacja Indagacyjna działała w tej sprawie solidarnie z Sądem<sup>6</sup>) — i wyzyskała swoje zwycięstwo bardzo bezwzględnie. Przy zbieraniu materiału dowodowego do procesu Moszyńskiego odwołała się do tych wszystkich oskarżeń prywatnych, które dawniej Wydział odrzucał bezwzględnie<sup>7</sup>); zachęcała nawet do nich, wzywając ex-posłów gro-

<sup>1</sup>) Dep. Indag. do Sądu Kr. Wojsk. 12. IX. (»Protokół, w którym...« str. 440) o wydanie jej diariusza sejmu grodzieńskiego i aktów targowickich do tej sprawy Dep. Ind. do Sądu 15. IX. (VII. 194 str. 25). »Już Deputacja na mocy pierwszej rezolucji Wydziału, pozwalającej jej indagację tegoż Moszyńskiego, rozpoczęła była takowe dzieło, ale zbierając dowody i oczekując na papiery od Sądu, zacząć nie mogła«.

<sup>2</sup>) »Protokół rezolucyj i zaleceń« str. 143.

<sup>3</sup>) »Wydział Bezpieczeństwa... Mając wyraźne zalecenie od Najwyższego Naczelnika względem osoby Fryderyka Moszyńskiego, nie może uskutecznić rekwizycji Sądu Krym. Wojskowego co do punktu aresztowania rzeczonego Moszyńskiego« (l. c. str. 142).

<sup>4</sup>) »Wydz. Bezp.... Odebrawszy w tym momencie zalecenie od Najwyższego Naczelnika, aby Fryderyk Moszyński aresztowanym został, dysponuje Deputacji Dozorczej, aby osobę onegoż zabezpieczyła« (l. c. str. 144).

<sup>5</sup>) 17. IX. »Wydz. Bezp.... Zaleca Deputacji Indagacyjnej, aby się indagowaniem aresztowanego F. Moszyńskiego zatrudniła, ile gdy wszyscy odtąd aresztowani już są przez Deputację wyegzaminowani« (l. c. 145). Por. zalecenie z dnia 16. IX. o wydanie Sądowi wszystkich aktów do tej sprawy (l. c. 144).

<sup>6</sup>) Deput. Indag. do Sądu Kr. Wojsk. 15. IX. (VII. 194 str. 25. »Najchętniej i najszybciej dopełniłaby rekwizycji Sądu Wojskowego, a razem i swej powinności w nadesłaniu dowodów, indagacji i opinii F. Moszyńskiego dotyczących się, a przez delegację swoją odbytych, gdyby poprzednia w tej mierze Wydziału Bezp.... rezolucja nie powstrzymała na teraz chęci Deputacji...«.

<sup>7</sup>) D. Mikorski do M. Kochanowskiego 11. VIII. 1794 r. »...Ze zgorzaniem tylko widzę, iż ci, co traktaty podpisali i despotyzmu byli niewolnikami, siedzą

dzięńskich, należących do opozycji i znających lepiej działalność grodzieńską Moszyńskiego<sup>1)</sup>; rozwinęła wtedy wogóle ruchliwość niepoimierną, której dawniej nie było widać nigdy w jej działalności<sup>2)</sup>. Jej gorliwość w tej sprawie doprowadziła znowu do ostrego konfliktu

wolno, gdy ja za pozór tak długo pokutowałem. Jeżeli wymienienia osób żąda, chętnie je wystawię. Niech źle czyniący wstydzą się, a nadal biorą naukę, że dla Ojczyzny na wszystko trzeba się poświęcać». (»Różne akta z biura Wyd. Bezp.« str. 46—47). Później wystosował Mikorski i drugi list do Wyd. Bezp. (Dembowski l. c. 396—7). »...Będąc oczywistym świadkiem czynności w Grodnie przeciw całości Ojczyzny działanych, tu już nie umiem i nie mogę zataić imion, jako to Fryderyka Moszyńskiego, układającego formę rządu, bez żadnej uwolnionej kary, Klickiego, warszawskiego, Zambrzyckiego, nurskiego, podpisujących traktaty i na każdy ukaz powolnych, a ostatniego wyrabiającego synowcowi funkcję demarkatora, Moszyńskiego, prezesa teraz Deputacji Indagacyjnej, za własnym staraniem umieszczono go w Komisji Policyjnej. To wszystko przez jasno widoczne zarzuty, jak w dowodzeniu delatora, tak w dochodzeniu prawdy badaczyów bynajmniej nie zatrudnią. Ogólne zaś i nadto spowszedniałe wymawianie się przemocą tu miejsca mieć nie powinno, gdyż wzmiankowani Ichmoście żadnej nie mieli i nie doznali gwałtowności, wołę przemocnych własną uprzedzając powolnością«. Kochanowski traktował takie doniesienia z niezwykłą ironją. »Pewnie rozumiałbym, odpisywał Mikorskiemu 11. VIII. (»Różne akta...« str. 47) potrzebą, a raczej obywatelską powinnością wymienić osoby o zdradę przeciw Ojczyźnie podejrzane, które dotąd baczność rządu oszukują, z tą tylko dla ludzkości potrzebną ostrożnością, którą smutne samegoż donoszącego obywatela doświadczenie wrazić mu pamiętnie musiało, aby nie samo podejrzenie, ale wyraźne dowody delację czynioną popierały. Wtenczas okaże rząd zapewne, iż może być oszukany, ale występki nie pozbliża...«. Niezrażony tem Mikorski wniósł przeciw F. Moszyńskiemu, Klickiemu i Zambrzyckiemu skargę do Sądu Krym. Wojsk. (»Kopja depozycji przez obywatela Mikorskiego złożonej« VII. 194 str. 32) »...Fryderyk Moszyński po cnotliwym, a razem nie chcącym być usłużnym obcej przemocy marszałku w. koronnym, złożoną łaskę sobie ofiarowaną przyjął chętnie, aby czego poprzednik jego starał się uchronić, on to wszystko dopełnił. Gdy w Grodnie na tymto jarmarku o Rzplitą kilkunastu nas przy prawach wolności i całości kraju obstawających różnego gatunku uciskami było prześladowanych, F. Moszyński, z kilku dobranymi w gabinecie despoty wolnemu narodowi pisać formę rządu, nic więcej nad samo upowładnianie siebie nie doświadczał. Wszelako w Deputacji Indagacyjnej za staraniem imiennika swego obcą przemocą wymówić się potrafił i bez dekretu za niewinnego uznany... Niech w tym świętym powstaniu narodu dla nauki przyszłym pokoleniom żaden występki nie uchodzi bezkarnie... Klicki, warszawski, i Zembrzycki, nurski na zjazd grodzieński posłowie, byli powolnymi na ukazy moskiewskie. Są bez aresztu, siedzą spokojnie, a ten, co o ich wiedział czynach, co widział, iż na wszystkie projekta hańbę lub zgubę Ojczyźnie przynoszące, dawali zdanie affirmative, dziwi się, iż podobny postępek zostaje bez kary...«.

<sup>1)</sup> Przeciw Moszyńskiemu wnieśli ostatecznie oskarżenia Karski i Krasnodębski.

<sup>2)</sup> Por. jej wezwania do Deputacji Rewizyjnej i Pocztowej, do Krajewskiego, byłego rejenta komisji i t. d.

z Wydziałem z okazji wzięcia w sekwestr majątku oskarżonego <sup>1)</sup>, przy-  
czem Deputacja stawiała się bardzo ostro <sup>2)</sup>.

Oprócz wznowienia procesu Moszyńskiego chodziło jej jeszcze o ożywienie działalności kompletu, zajmującego się dochodzeniem przestępstw politycznych z czasów Targowicy i Grodna. I w tej sprawie działała solidarnie z Sądem Kryminalnym Wojskowym, który ostro krytykował nieczynność Deputacji w tej dziedzinie za prezesury Joachima Moszyńskiego, wbrew zamiarom Wydziału Bezpieczeństwa, który po skończeniu czynności Deputacji Rewizyjnej zabrał w dniu 27 sierpnia jej papiery i nie czynił z nich żadnego użytku, podobnie jak i z oskarżeń prywatnych <sup>3)</sup>. Deputacja, rozpoczynając teraz pracę w tym kierunku, na zasadzie bardzo nieznacznego zresztą materiału dowodowego, nadesłanego jej przez Sąd Kryminalny Wojskowy, zażądała odrazu aresztowania Platera, podkanclerzego litewskiego, Ledóchowskiego, kasztelana lubaczewskiego, Oborskiego, kasztelana ciechanowskiego, i Zambrzyckiego, posła nurskiego <sup>4)</sup>. Żądanie swoje zaprawiała pewną goryczą, zwróconą do Wydziału. »Sarkają wszyscy, mówiła, co o podobne winy sądzeni lub karani zostali, iż podobni im, mimo że gorsi winowajcy, do żadnej dotąd nie są pociągnięci odpowiedzialności; sarka na to w znacznej części publiczność, która występnych

<sup>1)</sup> Wydz. Bezp. do Kom. Porządk. X. Maz. 28. IX. (»Protokół rezolucyj« str. 156) o nielegalności działania Deputacji w sprawie sekwestru majątku Moszyńskiego (»wszelkie zaś w tym obiekcie doniesienia i rekwizycje od Deputacji Indagacyjnej, jako przeciwne prawidłom, zastanawiać Komisji nie powinny«) oraz do Dep. Indag. (l. c.) »z zastrzeżeniem, aby ją zbytnia gorliwość za granicę jej urzędowaniu przepisana nie unosiła«.

<sup>2)</sup> Deput. Indag. do Wydziału 29. IX. (VII. 194 str. 282). Protestuje tu ostro przeciw nazywaniu jej postępowania nielegalnem, powołując się na przepisy o administracji majątków aresztowanych (§ 6).

<sup>3)</sup> Deput. Indag. do Wydz. 29. IX. (l. c. str. 280). »Mimo tylu starań Deputacja nie mogła się doczekać wydania sobie papierów dotyczących zdrajców (27. VIII. z odpowiedzi Deput. rewidującej papiery dowiedziała się, że papiery odnośne zostały oddane Wydziałowi Bezpieczeństwa). Dopiero od kilkunastu dni miała wyjątki z wotów zjazdu grodzieńskiego i nie więcej dotąd uzyskać nie może. Jakżeż więc mogła dokonać swych obowiązków, wskazanych przez § 3. Ten, kto się przyczynił do niewydania jej papierów, ponosi tu winę«.

<sup>4)</sup> Dep. Indag. do Wydz. 25. IX. »Gdy z rewizji aktów zjazdu grodzieńskiego dowiaduje się, że obywatele: Plater..., Leduchowski..., Oborski... i Zambrzycki, ciągle i stale układom moskiewskim sprzyjając, za wszystkimi projektami samowładność i całość Rzplitej obalającymi wotowali, a tym sposobem do rozbioru, ucisku i hańby kraju czynnie przyłożyli się, aby więc tak uderzające ślady zbrodni i najpodlejszego obcej chciwości i dumie ulegania bez wyjaśnienia nie zostały, a równa sprawiedliwość w ściganiu i karaniu przestępstw zachowaną była, przekłada Deputacja tę okoliczność Wydziałowi Bezpieczeństwa...« (Metr. Lit. VII. 194 str. 181).

świadkiem była kroków i sam tylko skutek niniejszego przełożenia podobnym uzaleniom tamę położyć najprędzej potrafi«. Zarzut ten, w gruncie rzeczy słuszny, dotknął do żywego Wydział. Zgadzał się odrazu na aresztowanie wskazanych osobistości<sup>1)</sup>, odwracał jednak bardzo ostro zarzut ogólny, skierowując go w stronę samej Deputacji<sup>2)</sup>. Dało to znowu powód do bardzo ostrej odpowiedzi, której nawet Kochanowski pewnej słuszności nie mógł odmówić; zdecydował się też w końcu na ugodowe załatwienie sprawy. Zgodził się mianowicie wydać Deputacji część żądanych przez nią materiałów, zachowując jednak najważniejsze w biurze Wydziału<sup>3)</sup>, a w kwestji ogólnej odwołał się do patriotyzmu jej członków<sup>4)</sup>. »Co się zaś tyczy, pisał, osnowy dwóch na dniu wczorajszym (tj. do 2 października) odebranych ekspedycyj, w których Deputacja w sposobie nieprzyzwoitym eksplikuje się z tego, co jej zarzuconem nie było, Wydział Bezpieczeństwa wzywa deputowanych do indagacji na sesję wydziałową na godzinę 4 po południu dla uczynienia końca zaszczerpionej między współpracownikami nieufności, która bynajmniej nie jest użyteczną powstaniu narodowemu«.

Działalność Deputacji Indagacyjnej w tej trzeciej — ostatniej — fazie obejmowała również masę spraw drobnych, »ludzi przyprowadzonych od okopów«; załatwiała je ona wtedy bardzo szybko i sprawnie<sup>5)</sup>. Ze spraw politycznych zajmowały ją dochodzenia przeciw

<sup>1)</sup> Nakazy aresztowania wydano Deputacji Dozoru Więźniów 26. IX.; zrazu zdołano uwięzić tylko trzech oskarżonych (Ledóchowskiego instygator policji znalazł dopiero na drugi dzień w zamku). Por. tutaj jeszcze wezwanie Deputacji do redakcji Gazety Rządowej, aby doniosła publiczności o fakcie aresztowania i wezwała ją do składania depozycyj przeciw uwięzionym. (Metr. Lit. VII. 194 str. 221). Zeznań ich nie odnaleźliśmy w aktach Deputacji.

<sup>2)</sup> »Kiedy zaś Wydział pierwszy ten raz od Deputacji (stosownie do artykułu 1. w § 3 przepisanej dla niej organizacji) wzmiankę względem osób wzwyczaj wymienionych odbiera, nie może zrozumieć, co znaczy dołączone w końcu urzędowej odezwy przestrzeganie o sarkaniu publiczności, że osoby te dotąd aresztowanymi nie były; które, gdyby jakie być miało, tedy nie gdzieindziej jak do samej Deputacji Indagacyjnej mogłoby się regulować, że co teraz stosownie do organizacji dopełnia, wcześniej nie dopełniła«. Wydz. Bezp. do Dep. 26. IX. (Metr. Lit. VII. 194 str. 205).

<sup>3)</sup> Metr. Lit. VII. 194 str. 280 z dnia 29. IX.

<sup>4)</sup> Wydz. Bezp. do Dep. Ind. 3. X. (VII. 194 str. 311). Dopisek ręki M. Kochanowskiego.

<sup>5)</sup> Leon Dembowski str. 563. »Porządne responsa o czynnościach Deputacji ciągną się od 1 sierpnia 1794 do 20 października t. r., z których okazuje się:

od 13. IX — 20. IX. oddano pod sąd osób 45

|                     |   |                               |
|---------------------|---|-------------------------------|
| » 20. IX. — 27. IX. | » | 28 (między tymi Moszyńskiego) |
| » 27. IX. — 4. X.   | » | 14                            |
| » 4. X. — 11. X.    | » | 16                            |
| » 11. X. — 24. X.   | » | 46.                           |

emigrantom, czyli t. zw. urzędownie »zbiegłym«, a następnie śledztwa w sprawach Skarszewskiego i Moszyńskiego. Śledztwa te były kulminacyjnym punktem jej działalności, dowodem, na co zdobyć się mogła przy wysiłku najwyższym<sup>1)</sup>. Deputacja nie rozporządzała i wtedy całkowitym materiałem dowodowym, gdyż tenże oddano dopiero później<sup>2)</sup> Sądowi Kryminalnemu Wojskowemu; opierała się często na własnych studjach nad djarjuszem Grodzieńskim i aktami Targowicy<sup>3)</sup>; odwoływała czasami nawet do sprawozdań dziennikarskich<sup>4)</sup>. Prowadziła jednak te śledztwa pracowicie, bardzo pracowicie nawet. Skarszewskiego przesłuchiwała od 1 do 4 września, na sesjach przed i popołudniowych, a zadała mu ogółem 96 pytań; Moszyńskiego od 18 do 20 września, zadając mu aż 69 pytań. Oba te śledztwa prowadzili najzdolniejsi, a zarazem najradykałniej nastrojeni członkowie Deputacji: Szaniawski, Zerwanicki, Fontanna i Rose. Trzymali się i tutaj dawnego szablonu pytań; czasami starali się również raczej o przekonanie oskarżonego, niż o wydobycie z niego zeznań. Niekiedy zawodziła ich znajomość bardzo niedawnej nawet przeszłości: brali n. p. za dobrą monetę to, co mówił sprytny Skarszewski o swem postępowaniu na Sejmie Czteroletnim, zachowaniu się »w materji starostw«, o stosunku do Konstytucji 3 maja. Wypowiadali dalej swoje sądy o sytuacji w sposób bardzo energiczny i wyrazisty. »Jak mogłeś podejmować się konsyljarstwa w spisku targowickim, gdyś przekonany był, że on ostatni cios zadawał samowładności Rzplitej i wolności polskiej, a nawet gdy przewidywać mogłeś, że skutkiem jego będzie zniszczenie egzystencji Polski? Jak mogłeś się spodziewać, aby zjazd taki jak w Brześciu mógł mieć jakie zbawienne zamysły dla kraju i zrobić coś lepszego, niż Sejm Konstytucyjny? Z jakich widoków nalegałeś usilnie o rozwiązanie spisku targowickiego, podając nawet w tej mierze projekt, gdy spisek targowicki między innemi zbrodniczymi celami miał przynajmniej ten jeden dobry zamiar utrzymania całości granic, przeciwnie zaś akt grodzieński, na miejsce jego po ustąpieniu połowy kraju związany, wyraźnie prawie zawierał ratyfikację zaboru, tem szkodliwsze dla Ojczyzny,

<sup>1)</sup> Dembowski l. c. str. 561—2. »Od 24 września, daty oddania Moszyńskiego pod sąd, spostrzegać się daje jakaś zmiana nie w indagacjach, ale w chęci ścigania targowiczian«.

<sup>2)</sup> Wydz. Bezp. do Sądu Krym. Wojsk. 29. IX. (Protokół 156—7). Wtedy np. dopiero wzięto z archiwum Wydziału Inter. Zagran. listy Sieversa do Katarzyny, Zubowa i Ostermanna.

<sup>3)</sup> Do sprawy Skarszewskiego studjowali np. Zerwanicki i Rose na własną rękę akta grodzieńskie w Deput. Targowicko-Grodzieńskiej.

<sup>4)</sup> »Pytanie to z Korespondenta krajowego przez Deputację Indagacyjną wyciągnięte jest« (Indagacja Moszyńskiego).

że była dziełem dobrowolnego aktu przez cały sejm podpisanego...«<sup>1)</sup>). Na każdym kroku w pytaniach tych przebiegała przede wszystkim nienawiść do Rosji. »Za co podpisałeś aljans z Moskwą, niszczący aż do pnia Polaków? Dlaczego pisałeś się na projekt Staniszewskiego, aby był wysłany poseł na podziękowanie imperatorowej za rozdrapanie kraju i włożenie na Polaków kajdan? Będąc człowiekiem wolnym, jak mogłeś tak daleko posunąć swoje uleganie dla Moskwy, że miałeś za niejaki zaszczyt oddać list kredencjonalny carowej dla Igelströma królowi polskiemu i jak mogłeś uwielbiać wspaniałomyślność carowej, że raczyła swoim aljanssem zjednoczyć wzajemne interesa Moskwy i Polski? Jak mogłeś Chreptowiczowi przyznawać dystynkcję i chwalić go publicznie na sejmie, jako użytecznie i chwalebnie pracującego, kiedy wiadomo, że Chreptowicz służył najpodlejszym sposobem Moskwie? Gdy wiadomo jest, że Moskale swoich planów nie zwykli komunikować przyjaciółom, nawet swoim pospolitym, musiał więc być Sievers przekonany o twoim całkowitem przywiązaniu do Moskwy, kiedy... wyklada ci swoje myśli. Jakim sposobem dostał się do ciebie list carowej do Sieversa pisany, w którym ona wyraża swoje ukontentowanie z postępków deputowanych do traktowania z nią i dlaczego ten wstydlivy dla Polaków list u siebie przechowywałeś? W czasie swego urzędowania, kiedy Moskwa naigrawała się arbitralnie z praw krajowych, czy ulegałeś lub czy szedłeś, jak powinność obywatela kazała?« Czasami przez pytania te przebiegał się pewien warszawski, specjalnie mieszczkański punkt widzenia, gdy n. p. żądano od oskarżonych wyjaśnień, jak zachowali się na Sejmie Czteroletnim »w materji miast«. Skarszewskiego zapytywano: »Kto układał relację delegacji do egzaminowania Komisji Policji?« »Dawszy tyle dowodów niewątpliwych patriotyzmu na Sejmie Konstytucyjnym, jak mogłeś dopuścić, aby ten sejm był wystawiony w tej relacji dosyć nienawistnie, a principia fatalne targowickie były z zapalem wielbione? Jak mogłeś dopuścić tak surowe krytykowanie Komisji Policji, kiedy ta i w drukowaniu pism i w innych okolicznościach postępowała zawsze prawie patriotycznie, umiarkowanie i rozumnie?« Były pytania, w których odbijał się już w stosunku do Sejmu Czteroletniego pewien wpływ nowych prądów, wpływ książki: »O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 maja«. »Jakiego byłeś zdania, pytano n. p. Skarszewskiego, kiedy oddawano w ręce króla wojsko i skarb, kiedy chciało sejm załimitować?« W innych przebiegała gorąca, duża sympatja dla Rewolucji Francuskiej. »Dlaczego pisałeś się na projekt Miączyńskiego względem Francuzów, który wystawił tylu niewinnych na szykany i prześladowania i niszczył w na-

---

<sup>1)</sup> Pytanie to zadano Fr. Moszyńskiemu.

rodzie wolność myślenia, pisania i, że tak powiem, uczucia swej nędzy i dlaczego tak gwałtownie powstawałeś w mowie przeciwko Francuzom, których, jako człowiek wolny, bronić raczej jak prześladować powinieneś być? Dlaczego nie wymówiłeś się od układania projektu odwołania Batowskiego i odpowiedzi obywatelowi Descorches, kiedy to wyraźnie sprzeciwiało się układom i związkom Sejmu Konstytucyjnego?«.

Oskarżonych starano się przekonywać, że w czasie nieszczęść Rzpltej należało przynajmniej wystąpić z protestem, który zawsze ma pewne znaczenie moralne, łączyć się z opozycją; staczano z nimi nawet o to całe polemiki. »Będąc ministrem, a zatem obowiązany prze-strzegać szczęśliwości krajowej, dlaczego nie zaniósłeś manifestu przeciwko traktatom rozbiorowym, na zjeździe grodzieńskim zapadłym, kiedy choroba nie pozwoliła ci stanąć osobiście przy obronie praw i całości kraju? To więc rozumiesz, że protestacje niektórych konsyliarżów targowickich, oraz wielu enotliwych posłów odwołanie się dla zostawienia śladu gwałtu, odważnie uczynione, próżnem i czczem były patryjotyzmu mamidłem?...«

Czasami, zwłaszcza w sprawie Moszyńskiego, prowadzono śledztwo z jakąś bezwzględną zaciętością, starając się przyprzeć oskarżonego do muru, wyzyskać każde jego słowo, obrócić przeciw niemu nawet jego czyny dodatnie. »Mając tak wielką przyjaźń z Czetwertyńskim, jednym ze spisku targowickiego, będąc z liczby moderantów (jak się to okazuje z powyższego artykułu)<sup>1)</sup>, a zatem z liczby pół-malkontentów z czynności sejmu, prędko i energicznie postępować chcącego, jak mogłeś nie wiedzieć o knowanych zamachach na Konstytucję 3 maja? Jak mogłeś z pogardą prawa i woli narodu uformować triumwirat z Raczyńskim i Sieverssem i pisać formę rządu..., powracając pod jarzmo moskiewskie ludzi wolnych? Gdy prawo każdemu obywatelowi nie zabrania podawania i poprawiania projektów, gdzie jest prawo, pozwalające poprawiane i dodane projekta oddawać w ręce posła moskiewskiego, i dlaczego miałeś tyle ufności u Sieversa, że ci te projekta poprawiać i nowe dodawać pozwolił? Nota Sieversa, dnia 30 czerwca sejmowi podana, wyraża, że wolą wyraźną carowej było, aby spisek targowicki rozwiązany został, oraz żadnej wzmianki o nim w dziełach sejmowych oraz negocjacjach z dworami nie uczyniono, za cóż więc w naleganiu i rozwiązaniu pomienionego spisku popierałeś widocznie zamiary i chęci Moskwy?«.

Były to jednak, mimo wszystkie swe wady, najgruntowniej, naj-

---

<sup>1)</sup> Z odpowiedzi oskarżonego na pytanie o jego zachowanie się w czasie Sejmu Czteroletniego.

sumienniej prowadzone śledztwa. Przy badaniu Skarszewskiego n. p. operowano wszystkimi jego mowami, głosowaniem jego w każdym poszczególnym wypadku, jednym słowem poważną znajomością całego jego zachowania się na sejmie grodzieńskim. Takie śledztwo dało ostatecznie wyniki, których nie spodziewał się, którym nie był w stanie zaprzeczyć nawet człowiek tak sprytny i ostrożny, jakim był bez wątpienia Skarszewski. Na tych wynikach — na opinii Deputacji — oparł później niemal w całości motywację swego surowego wyroku Sąd Kryminalny Wojskowy. Tak samo było i z indagacją Moszyńskiego: prowadzący śledztwo znali naogół dokładnie całe jego zachowanie polityczne za Targowicy i Grodna, wiedzieli, co sądzić o tym przymusie, na który się powoływał, i mogli na zasadzie jego listów oraz zeznań świadków wykazywać sprzeczność w jego wywodach i doprowadzać go do zeznań konkretnych. Było to w każdym razie postępowanie rzeczowe i poważne, którego nie można porównywać z tem powierzchownem i sumarycznem badaniem oskarżonych, które stosowała Deputacja w pierwszym i drugim okresie swej działalności.

Ujęliśmy tutaj szerzej obraz czynności śledczych za czasów insurrekcji, wchodząc w szczegóły i uwzględniając obszernie następujące po sobie fazy działalności Deputacji Indagacyjnej. Jej chwiejne i bardzo rozmaite nieraz postępowanie ma dla historii znaczenie świadectwa, odbijającego może najwyraźniej obraz istotnego stosunku władz i opinii do sprawy ukarania czynów targowickich i grodzieńskich.

---

